Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 238 | Niedziela 4 sierpnia 1935 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Akcja czynna

Nasz stosunek do wyborów do Sejmu i Senatu oznacza wstrzymanie się od głosowania, niebranie udziału w tych wyborach.

To jednak nie wyczerpuje hasła bojkotu, rzuconego przez Partję naszą. Wstrzymanie się od głosowania jest pierwszym i — że tak powiemy — najbliższym celem bojkotu. Ordynacja wyborcza BBWR. postarała się już o to, że najszersze masy społeczeństwa nie okazują zainteresowania wyborami, akcja więc nasza jest tu znacznie ułatwiona. Sprowadza się ona do jednego: do wpajania w ludzi decyzji, że nie ulegną niczemu i żadnym wpływom, że swe przekonania i wolność sumienia postawią wyżej od korzyści materjalnych.

Nasze hasło bojkotowe ma jednak jeszcze inne, dalsze cele. Akcja powinna być nietylko bierna, lecz także czynna. Rozumiemy przez to wszechstronną propagandę naszego programu, wzmożony kolportaż naszej prasy, zdobywanie nowych zastępów dla naszej idei i naszej Partji.

I tu mamy zadanie ułatwione, a zarazem bardzo wdzięczne i ponętne. Niema bowiem walki wyborczej w prawdziwem tego słowa znaczeniu. „Sanacja", stając do wyborów sama łącznie z ciążącemi ku niej przybudówkami, nietylko „nie może przegrać", lecz z konieczności „musi wygrać". Jeżeli istnieje jaka walka wyborcza, to tylko wśród samej „sanacji" i jej satelitów. Nie jestto walka o mandaty, lecz o podział mandatów: apetytów jest dużo, a liczba mandatów niezmiernie ograniczona. Gdyby „sanacja" nawet miała program wyborczy, to w takich okolicznościach byłby on zbyteczny. A cóż dopiero, kiedy „sanacja" programu nie miała i nie ma?

Tej walce mandatowej w łonie „sanacji" musimy przeciwstawić naszą walkę, walkę o nową gospodarkę, o Socializm

Z drugiej zaś strony powinniśmy szerzyć i wyjaśniać program socjalistyczny, program planowej gospodarki i przebudowy społecznej, program pracy i chleba dla wszystkich ludzi pracy, program zniesienia bezrobocia i bezdomności, program wolności i pokoju.

Na tle bezprogramowości „sanacyjnej" i dotychczasowych doświadczeń z polityką „sanacyjną" program nasz musi znaleźć — i niewątpliwie znajdzie — głęboki oddźwięk wśród najszerszych mas zbiedzonego i znękanego społeczeństwa. Trzeba tylko dotrzeć do tych mas i nieść im „dobrą nowinę" socjalizmu. Okres wyborczy jest najlepszą ku temu okazją, zwłaszcza zaś gdy się ma do czynienia z takiemi osobliwemi „wyborami", jak [illegible]

Otwiera się przed nami duże pole do pracy. Niech „sanacja" targuje się o podział mandatów. My zaś pracujmy nad tem, by mandaty te dostały się posłom i senatorom „sanacyjnym" wyłącznie z rąk „sanacyjnych" wyborców. A jednocześnie wybiegajmy myślą i czynem naprzód, świadomi tego, że piąty „parlament" Rzeczypospolitej, to tylko przykry i przemijający epizod rozwijającej się w błyskawicznem tempie współczesności. (jmb.).

Trzecia porażka Roosevelta

Po raz trzeci Izba Reprezentantów zadała cios polityce Roosevelta, odrzucając jego żądanie o rozwiązaniu wielkich spółek eksploatujących instytucje użyteczności publicznej większością 209 przeciw 155. Spółki te — jak pisaliśmy niedawno obszernie — prowadzą rabunkową gospodarkę wyzyskując w niemiłosierny sposób szerokie masy. Wniosek o rozwiązanie spółek był przyjęty już przez Senat. W tej sytuacja niema mowy o uzgodnieniu stanowiska Izb i zapewne projekt nie stanie się w 1935 r. ustawą. Na stanowisko większości napewno wywarły wpływ brzęczące argumenty magnatów kapitału — jak się to niedawno okazało w innym wypadku.

Polityka zagraniczna hitleryzmu

Hitlerowski Gdańsk w porozumieniu z Berlinem łamie umowy i traktaty

Gdańsk zrywa związek celny z Polską

Dn. 1 b. m. Prezydent Senatu gdańskiego polecił urzędowej gdańskiej dyrekcji ceł nie pobierać cła przy sprowadzaniu z zagranicy świń, żyta, kaszy, masła i jaj, środków leczniczych, węgla, koksu, brykietów, oraz wszystkich artykułów, nadsyłanych do Gdańska pocztą.

Uregulowanie i kontrolowanie przywozu wolnocłowego Senat powierzył urzędowi handlu [illegible] granicznego.

Pozatem Senat podkreśla, że zarządzenie w sprawie ograniczeń dewizowych oraz obrotu handlowego z zagranicą z dnia 17-go lipca r. b. pozostaje [illegible] cy. Dotyczy to uzyskania zezwolenia na przywóz towarów, które mają być opłacane [illegible]

Jak Senat gdański tłómaczy swój krok

Na konferencji prasowej, odbytej w Senacie, zarządzenie powyż[illegible] tłumaczono w sposób następujący:

Wskutek polskich zarządzeń celnych z 18-go lipca r. b. polskie koła gospodarcze zniechęciły się do utrzymywania dalszych stosunków handlowych z Gdańskiem, a firmy gdańskie poczęły przenosić swe najważniejsze działy do Gdyni. Utrzymywanie tego stanu rzeczy oznacza ruinę gospodarczą Gdańska.

Senat ma do wyboru załatwienie [illegible]soru przez bezpośrednie rokowa[illegible] z Polską, albo przekazanie spo[illegible] Genewie. Droga do Genewy wymaga jednak dużo czasu, wobec czego Senat stanął na stanowisku, że należy przystąpić do bezpośrednich rokowań z Polską.

Prezydent Senatu Greiser odbył 31-go lipca konferencję z komisa[illegible] generalnym Rzplitej, ministrem Papée i oświadczył mu, że Senat gdański jest gotów podjąć natychmiast rokowania w sprawie całokształtu kwestyj gospodarczych i celnych. Gdańsk kładzie nacisk na to, by załatwienie trudności nastąpiło jaknajszybciej, doprowadzając do zupełnego wyjaśnie[illegible]

Wobec tego, że bezpośrednie rokowania z Polską wymagają również czasu, Senat gdański zdecydował się na posunięcie powyższe, zdając sobie sprawę z jego doniosłości. Nie oznacza to bynajmniej proklamowania terenu Wolnego Miasta, jako strefy wolnocłowej. Pozatem spodziewać się należy, że podniesione będą również opłaty, celem pokrycia kosztów gdańskiej administracji celnej.

Rozmowy z Polską dotyczyć będą także wyeliminowania fluktuacji kursu złotego i guldena. Senat gdański jest gotów niezwłocznie rozpocząć praktyczne rokowania i spodziewa się, że czynniki polskie nie będą się dopatrywały w postępowaniu Senatu gdańskiego akcji politycznej.

Prawdziwy stan rzeczy

Tyle urzędowy komunikat gdański.

Ostatnie zdanie tego komunikatu zasługuje na podkreślenie. Świadczy ono, że Senat gdański zdaje sobie dokładnie sprawę z wrażenia, jakie wywrze jego zarządzenie i zgóry stara się zatrzeć to wrażenie, albo przynajmniej osłabić je. Każdy bowiem myślący człowiek musi dzisiaj powiedzieć sobie, że posunięcie Senatu gdańskiego ma charakter wybitnie polityczny, a bodaj że — **wyłącznie polityczny**.

Komunikat sam to pośrednio przyznaje. Jeżeli bowiem komunikat kładzie tak silny nacisk na konieczność szybkiego nawiązania rokowań i porozumienia Gdańska z Polską, a nazajutrz po rozmowie p. Greisera z p. Papée Senat gdański zrywa związek celny z Polską, to jestto — polityka, jeśli nie najczystsza, to napewno hitlerowska.

Jestto krok polityczny także dlatego, że przekreśla on zobowiązania Gdańska z tytułu umów polsko - gdańskich, a przedewszystkiem z tytułu Traktatu Wersalskiego. Tak jak Hitler „zerwał pęta" Traktatu Wersalskeigo na punkcie uzbrojenia, tak Greiser jednem pociągnięciem pióra zerwał postanowienie Traktatu Wersalskiego, ustanawiające związek celny Gdańska z Polską i samowolnie „usamodzielnił" Gdańsk w ten sposób, że otworzył rynek gdański dla bezcłowego przywozu towarów niemieckich. Po shitleryzowaniu rządów w Gdańsku nastąpiło teraz „zglajchszaltowanie" gospodarcze Gdańska z Rzeszą.

Zresztą główny organ hitleryzmu w Niemczech „Volkischer Beobachter", pisząc o zatargu polsko - gdańskim, stwierdza, [illegible]e **zatarg ma podkład polityczny [illegible] nawołuje Polskę do ustępstw w sprawie gdańskiej.** Pismo hitlerowskie zaznacza przytem, że Niemcy są jedynymi gwarantami bezpieczeństwa Polski, zagrożonej ze strony Rosji i komunizmu. Niemcy każą więc Polsce płacić „ustępstwami" w sprawie gdańskiej za pakt i „przyjaźń" polsko - niemiecką!! Szybciej, niż przypuszczaliśmy, pokazują się owoce nieszczęsnej polityki „sanacji" w stosunku do Niemiec hitlerowskich i shitleryzowanego Gdańska.

Trudno narazie przewidzieć do czego doprowadzi „zamach" p. Greisera. Gdańsk nie może żyć bez Polski. W tem leży siła Polski, która może spokojnie reagować na postępki Gdańska. Ale postępki te kryją w sobie **wielkie niebezpieczeństwo polityczne** i dlatego nie można stosować do nich dotychczasowej taktyki pobłażania.

Kulisy berlińskie

Prezes senatu „wolnego" miasta Gdańska, p. Greiser, zwany popularnie w tutejszych kołach politycznych „wójtem gdańskim" zastosował w rokowaniach z przedstawicielem Rządu polskiego swoistą metodę. Jak wiadomo, w przeddzień wydania samowolnych zarządzeń **wyłączających praktycznie obszar Gdańska z pod zawisłości celnej i gospodarczej Polski, przeprowadził p. Greiser dłuższą konferencję z komisarzem generalnym Rzplitej w Gdańsku, min. Kazimierzem Papée, wobec którego wyraził gotowość dojścia do porozumienia z Polską na podstawie postulatów, sformułowanych uprzednio przez Rząd polski w dwóch notach.**

Okazuje się obecnie, że rzekoma chęć dojścia do porozumienia z Polską w szybkim czasie była jedynie manewrem, obliczonym na zaskoczenie Rządu i opinji polskiej przygotowywanem oddawna **zerwaniem łączności celnej Gdańska z Polską.**

Konferując z min. Papeem i deklarując gotowość kompromisowego załatwienia sporu, p. Greiser [illegible]

Z najlepszego źródła [illegible], że p. Greiser odbył konferencję z min. Papéem tuż po powrocie z Berlina, gdzie odbywał długie i poufne narady z odpowiedzialnymi przedstawicielami Rządu niemieckiego.

Te konferencje poufne w Berlinie nie są zjawiskiem nowem. Wiadomo naprz., że niedawno temu p. Greiser, w ścisłem gronie najbardziej zaufanych współpracowników, bawił w Berlinie i Monachjum, gdzie odbywał okryte tajemnicą narady z udziałem miarodajnych przedstawicieli Rządu niemieckiego, najwyższych reprezentantów partji narodowo - „socjalistycznej" oraz najwyższych przedstawicieli armji niemieckiej.

Informacje powyższe wskazują że p. Greiser oddawna przygotował akcję, której ostatecznym celem jest przeprowadzenie środkami o charakterze rzekomo wyłącznie gospodarczym **przyłączenia Gdańska do Niemiec i całkowitego zniweczenia praw, przyznanych Polsce na obszarze Gdańska zarówno przez traktat pokojowy, jakoteż w umowach polsko - gdańskich...** (PRESS)

Pierwsze kroki Rządu polskiego

[illegible] generalny RP. w Gdańsku, min. Papée, przedłożył wczoraj prezesowi senatu w sposób jasny i dobitny stanowisko i postulaty Polski. Odpowiedź Gdańska na te postulaty będzie decydująca dla powzięcia przez Rząd polski ostatecznych decyzyj celem przywrócenia stanu prawnego, naruszonego przez Gdańsk oraz skutecznej ochrony interesów polskich.

Samowolne otwarcie [illegible] Gdańsk granicy celnej z [illegible]mi naraża skarb państwa na znaczne straty. Odpowiedzialność za te straty ponosi całkowicie Gdańsk, który wyłamał się z pod obowiązującej go całkowitej zależności od polskich przepisów celnych. Rząd polski posiada dostateczne środki, aby straty te powetować sobie i wymóc na Gdańsku posłuch.

Co do środków, jakie będą ewentualnie zastosowane przez Polskę, krążą w Gdańsku najbardziej fantastyczne pogłoski. Ludność obawia się poważnych komplikacji i daje tym obawom publicznie wy[illegible]

Widocznie pod wpływem panicznego nastroju, jaki ogarnął opinję, usiłuje senat wywołać wrażenie, że jest on podobno obecnie skłonny do podjęcia rokowań z Polską.

Żądania Polski są jednak sformułowane w tonie bardzo stanowczym. (PRESS)

„Minister spraw zagranicznych, który niczego nie przewidział i niczemu nie zapobiegł, — powinien niezwłocznie odejść..."

Leon Gambetta

Wybory B.B.W.R.

Stan faktyczny

Wyborcy do Senatu

Dokładnej statystyki osób, uprawnionych w Polsce do głosowania do Senatu, nie mamy. Kiedy pytano o te cyfry p. Podoskiego, referenta projektów BBWR. w sejmowej Komisji Konstytucyjnej, — nie umiał odpowiedzieć. Zresztą, nic dziwnego: Główny Urząd Statystyczny nie przeprowadzał wszak swoich prac pod kątem widzenia pomysłów pp. Sławka, Cara i Podoskiego.

Obliczano „uprawnionych" na 250 — 300.000 osób. „Demokraci" z BBWR. „dociągali" tę cyfrę aż do... 500.000. Przypuśćmy nawet. Tem większe powstają teraz róż[illegible].

Wiadomości jednozgodne ze wszystkich stron kraju stwierdzą [illegible] niewielki procent „rejestrują[illegible]".

Piszą o tem jednakowo sprawozdawcy dzienników bez względu na kierunek polityczny. Urzędowe przedłużania terminów „rejestracji" świadczą o tem samem.

Cyfr dokładnych znowuż jeszcze nie znamy. Sądząc z danych urywkowych, ale pochodzących ze wszystkich dzielnic, a zatem charakterystycznych, procent „zarejestrowanych" nie przekroczy 25 — 30. Słowem, ciało, wybierające 2/3 Senatu Rzeczypospolitej (1/3 powołuje p. Prezydent) ogarnie kilkadziesiąt, może sto, tysięcy osób na... 32 miljony mieszkańców. Skład osobisty wyborców — prawie wyłącznie urzędnicy i oficerowie.

Rozłam w Z.Z.P.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie pod kierunkiem p. Grajka uchwaliło, jak wiadomo, wziąć udział w wyborach BBWR. Mówiąc nawiasem grupa p. Grajka w Z. Z. P. wykazuje ostatniemi czasy znacz[illegible] więcej czołobitności i posłuszeństwa wobec obozu „sanacyjnego". [illegible] Z. Z. Z. z wyjątkiem, naturaln[illegible] pp. Gardeckiego i Malinowskiego.

Nadchodzą wszakże wiadomości, że szereg filij (oddziałów) Z. Z. P. nie zamierza podporządkować się wskazaniom „sanacyjnego" p. Grajka. Odpowiednie decyzje powzięły „filje" ZZP. we **Włocławku, w Wierzchosławicach** (pod Inowrocławiem), w **Psarach, w Toruniu, w Kościerzynie.**

Donosi o tem „Obrona Ludu"

Znowu rugi

w Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie

Jak się dowiadujemy, na 1 sierpnia otrzymało znowu zwolnienia w Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie kilkunastu pracowników.

W przeciągu dwuch miesięcy zostało zwolnionych około 150 osób.

Niezwykły „rekord"

Chciał uwieść 852 kobiet

Były dyrektor moskiewskiego oddziału „Inturista" Meschl, oskarżony został o nakłanianie podległych mu służbowo kobiet do uległości.

W jego notesie znaleziono adresy 852 kobiet. Został skazany na 10 lat więzienia.

Z Abisynji i o Abisynji

Liga Narodów jeszcze nie zajęła stanowiska

Dalsze przygotowania wojenne

Dziesięć razy przerabiali formułę ale w końcu zwycięstwo odniosł Mussolini?

Głosy dzienników paryskich o obradach w Genewie brzmią obecnie „optymistycznie".

Sprawozdawca zagraniczny "L' Oeuvre" podkreśla, że Laval i Eden usilują skłonić Włochy do przyjęcia formuły kompromisowej. Tekst tej formuły był w ciągu czwartku **dziesięciokrotnie przeredagowywany.** Baron Aloisi odbył kilka rozmów telefonicznych z Rzymem. Potwierdza się wiadomość, że Włochy zaprotestowały przeciwko propozycji, aby Abisynja brała udział w rokowaniach trzech sygnatarjuszy traktatu z 1906 roku, oraz przeciwko wiązaniu Ligi Narodów z temi rokowaniami.

Korespondent genewski „Petit Parisien" zaznacza, że w końcu sierpnia zbierze się konferencja państw sygnatarjuszy układu z r. 1906. Konferencja zbierze się w jednem z nadgranicznych miast włoskich. Wezmą w niej udział Mussolini, Laval i sir Samuel Hoare.

Pertinax w „Echo de Paris" wskazuje, że **Włochy zdołały przeprowadzić swą wolę w sprawie procedury arbitrażowej.** Publicysta dodaje jednakże, że obrady komisji koncyljacyjnej będą jałowe, ponieważ mają dotyczyć tylko sprawy incydentu pod Ual-Ual, Anglja domaga się w dalszym ciągu poruszenia całokształtu zagadnienia sporu włosko - abisyńskiego na wrześniowem posiedzeniu Rady. (A.T.E.).

Laval ma nadzieję

Premjer Laval udzielił dziennikarzom francuskim wywiadu, w którym wyraził nadzieję, że pomimo istniejących trudności nastąpi [illegible] wanych państw dadzą w najbliższym czasie pożądane wyniki. W obecnej chwili rada oczekuje na odpowiedź Rządu włoskiego na depeszę barona Aloisi. (ATE.)

Mussolini jeszcze nie jest zadowolony

Agencja Reutera donosi z Genewy: odpowiedź Mussoliniego na propozycję co do tekstu uchwały rady Ligi Narodów zawiera naogół zgodę na przedstawiony projekt z zastrzeżeniem niewielkich zmian,— które zapewne nie wywołają większych trudności. Aloisi i Laval naradzali się po otrzymaniu odpowiedzi Mussoliniego z udziałem rzeczoznawców. Gdy tylko pewne punkty odpowiedzi zostaną wyjaśnione, tekst projektowanego wniosku będzie zakomunikowany Edenowi.

Gdy min. Eden zapozna się z projektem zmiany tekstu, będzie on przedłożony delegacji abisyńskiej (PAT.).

„Głos Abisynji"

Z Addis Abeby donoszą: „Głos Abisynji", jedyny dziennik, wychodzący w języku abisyńskim, omawiając zatarg z Włochami wskazuje, że **niezdecydowana polityka Abisynji byłaby zachętą dla Włoch do agresji.** Pokój może być zachowany jedynie przez energiczne stanowisko Rządu abisyńskiego. Według doniesień korespondentów pism francuskich z Addis Abeby w 30 kościołach stolicy odbywają się ustawiczne modły. Kapłani wygłaszają płomienne przemówienia utrzymane w duchu patrjotycz[illegible]. Na ulicach panuje niezwykle ożywiony ruch. Do stolicy przybyło wiele osób z prowincji. Został zorganizowany komitet kobiecy obrony kraju. Zbierane są ofiary na zasilenie skarbu państwa. **Żony dostojników i bogatych kupców ofiarowują na fundusz obrony narodowej swe klejnoty, przedstawiające niekiedy ogromną wartość.** (ATE.).

Na wypadek wojny

[illegible] koby dobrze poinformowanych, że na wypadek wojny Abisyńczycy zamierzają zbudować tamę na rzece Webi Szabeli i na innych rzekach, aby doprowadzić przez to do zatopienia pustynnych obszarów i uniemożliwić ofensywę włoską, która rozpoczynając się od Mogadiscio w Somali posuwać by się mogła wzdłuż tych rzek.

W powietrzu przewaga Włoch

Agencja Reutera donosi z Addis - Abeby, że płk. Julian, dowódca lotnictwa abisyńskiego oświadczył, iż **Włochy mają przygniatającą przewagę nad Abisynją, gdyż na 10 samolotów abisyńskich przypada 800 włoskich.**

Poco?

Agencja Reutera donosi z Addis-Abeby: dyskutowana tu jest sugestja, aby doprowadzić do spotkania Mussolini'ego z cesarzem Abisynji, na terytorjum neutralnem tak aby umożliwić swobodną dyskusję o obecnym zatargu. (PAT.).

Trudności gospodarcze Włoch

Wbrew zapowiedzi Rządu włoskiego — kryzys, którego przejawem było zniesienie ustawowego pokrycia waluty — trwa.

Ostatnio oprocentowanie bonów skarbowych, emitowanych na podstawie dekretu z dn. 26 czerwca [illegible] b., zostało podwyższone z 4 do 5 proc. Jednocześnie jednak podwyższone zostało do 5 proc. opro[illegible] w kasach pożyczkowo-[illegible] Włoszech.

W obliczu trudności, związa[illegible] z handlem zagranicznym, wprowadzono od 1 bm. monopol zakupów węgla, koksu, miedzi, cyny, nikla i odpadków. Według oficjalnych wyjaśnień ma to na celu zapewnienie „normalnego handlu" i „zaopatrywanie się w su[illegible]".

W Radach miejskich

W Kowlu

Rada miejska **Kowla** wybierała delegatów do „zgromadzenia okręgowego" w dn. 29 lipca.

Po całodziennych targach w łonie Klubu Bloku Gospodarczego radnych m. Kowla (BBWR.) o mandaty delegatów po uzgodnieniu tej sprawy z Klubem Żydowskim radnych m. Kowla (mieszczański) posiedzenie rozpoczęło ze 45-minutowym opóźnieniem, przy drzwiach „zamkniętych", nie dopuszczając naszych towarzyszy na galerję, lokując natomiast ludzi „swoich", jak: sekretarz Gimnazjum Państwowego, kierownik szkoły, zastępca Inspektora Szkolnego i [illegible] ni oraz wyżsi przedstawiciele administracji miejscowej, w.. gabinecie jednego z urzędników Zarządu Miejskiego, odgrodzonego od sali obrad jedynie kotarą.

Zamiarowi przyjęcia porządku dziennego obrad oraz list kandydatów bez żadnej dyskusji przeszkodzili nasi towarzysze radni odczytując deklarację pomimo nie udzielenia głosu oraz wykluczenia z posiedzenia towarzysza, zgłaszającego deklarację, która jednak została odczytaną do końca i złożoną przewodniczącemu. Incydent ten wywołał zawieszenie posiedzenia, które zostało wznowione przez przewodniczącego po opuszczeniu na znak protestu sali obrad przez radnych Klubu Socjalistycznego, urządzono im owację na korytarzu ze strony zebranych tam robotników oraz osób nie dopuszczonych na galerję.

Deklaracja zaimuje jasno i wyraźnie stanowisko ruchu socjalistycznego i ruchu ludowego w [illegible] wyborów.

W Płocku

[illegible]

Po otwarciu zebrania przez prezydenta Wasiaka, który wezwał do składania list kandydatów tow. Churski imieniem Klubu radnych [illegible] Socjalistycznego odczytał deklarację PPS. po odczytaniu której radni socjalistyczni opuścili zebranie Rady, na sali pozo[illegible] członkowie BBWR., [illegible] zbuntowane babeki [illegible] rzystwie jednego sjonisty.

Radni „narodowi" na posiedze[illegible] Rady nie przyszli. Nadmie[illegible] [illegible] leży, że zwyczajem przyjętym w Płocku każdy radny otrzymywał bilet wejścia dla gości, i tym razem bilety zostały doręczone, lecz w ostatnim momencie nikogo na galerję nie wpuszczono.

Publiczność solidaryzująca się z naszem stanowiskiem czekała przed Ratuszem i w chwili, kiedy nasi radni wychodzili z posiedzenia, co było widoczne przez okna, urządziła owację, oklaskując [illegible] ment wychodzenia radnych [illegible] listycznych z sali. Oklaski były sły[illegible].

O ile nam wiadomo kandydatami B. na okręg Płocki mają być: b. poseł Hanebach (z Kresów) i chłopak „sanacyjny" Kaczorowski z Płockiego.

Rozwój Birobidżanu

Z okazji rocznicy założenia autonomicznej żydowskiej republiki w Birobidżanie na Dalekim Wschodzie Związku Sowieckiego, prasa sowiecka przytacza szereg cyfr, — dotyczących tego, co na terytorjum tem już dokonano i co tam jest zamierzone.

W ciągu roku 1935 zamierza się osadzić w Birobidżanie 5.000 rodzin, przeważnie żydowskich. — Okrągłe 5000 hektarów błot ma być zdrenowane, a 7000 hektarów nieużytków zostanie zmeljorowanych i użytych pod rolę. Projektuje się otwarcie szkoły górniczej i znaczne rozszerzenie sieci telefonicznej. Towarzystwo osiedlania Żydów w Birobidżanie „Ozet" komunikuje, iż jako prezent urodzinowy przesyła do Birobidżanu maszyny rolnicze wartości 100.000 rubli.

Ludność Birobidżanu liczy ogółem 55.000 głów, w tem 12.000 Żydów. Przed przeznaczeniem Birobidżanu na żydowską republikę autonomiczną, liczyła prowincja ta 28.000 mieszkańców. Na początku roku bieżącego 38.000 hektarów ziemi było w stanie użytkowania, przyczem 60 proc. ludności rolniczej były zorganizowane w „kolektywnych farmach". Spośród 64 farm 12 było żydowskich. Prowincjonalna stacja siły poruszającej dysponuje 120 traktatorami i innemi maszynami większego kalibru.

Przedsiębiorstwa przemysłowe prowincji składają się z kilku kopalń złota w dolinie rzeki Sungari, z zakładu wapienniczego, z tartaków w pobliżu Nikołajewska, fabryki ubrań, i fabryki przeróbki drzewa. W roku 1934 wyprodukowano towarów na sumę 7 miljonów rubli, w tem głównie materjały budowlane, meble, mydło i s[illegible]ła.

Szkolnictwo w Birobidżanie [illegible] czy 93 szkoły niższe i 65 szkół wyższych, w których 10121 uczniów pobiera nauki. Spośród wyższych szkół dwie są to techniczne, jedna rolnicza i jedno seminarjum nauczycielskie.

Birobidżan ma dwie stacje radjowe, żydowski teatr i żydowską gazetę.

W dużym stopniu do rozwoju Birobidżanu przyczyniły się t. zw. „patronaty", które polegają na tem, że pewne miasta, fabryki i organizacje objęły patronat nad Birobidżanem i obdzielają go cennemi upominkami w postaci urządzeń, maszyn i t. p.

Waldemaras zachorował

Prasa litewska donosi, że osadzony w więzieniu uciańskiem prof. Waldemaras zachorował. Zapadł on na silny rozstrój nerwowy. (PAT.)

Dalsze echa katastrofy

Dopiero teraz władze przystępują do badania stanu domów

POZOSTAŁA OFICYNA FRETA 16 SKAZANA NA ZBURZENIE.

Urząd Inspekcyjno Budowlany powołuje specjalną komisję fachowców, która orzec ma o losach ocalałej części kamienicy, przy ulicy Freta. Nie jest wykluczone, że również pozostała część lewej oficyny będzie zburzoną na zarządzenie władz.

KOMISJA W KOŚCIELE PRZY UL. FRETA.

W piątek przybyła do kościoła św. Jacka przy ul. Freta specjalna komisja, złożona z przedstawicieli władz administracji ogólnej i miejskich władz budowlanych w celu szczegółowego zbadania wnętrza kościoła z powodu opadania podłogi w nawie kościelnej, w której utworzyły się miejscami duże wgłę[illegible].

Komisja stwierdziła przedewszystkiem, że odpowiednie roboty zabezpieczające już się rozpoczęły — Komisja uznała, że należy wyrównać podłogę przez ocementowanie wnętrza, a dla zabezpieczenia od ewentualnych nieszczęśliwych [illegible] padków miejsce robót musi być ogrodzone. Pozatem dla zbadania przyczyny polecono zerwać płyty kamienne w miejscach, w których podłoga zapadła się.

BADANIE DOMÓW PRZY ULICY FRETA.

Specjalna komisja zbadała [illegible] nież domy przy ul. Freta 6 i 20, wymagające gruntownego remontu. W wyniku postanowiono, że urząd inspekcyjno - budowlany Zarządu Miejskiego zwróci się do starostwa grodzkiego północno - warszawskiego o zastosowanie najsurowszych rygorów do właścicieli tych domów, którzy nie wykonują nakazanych robót zabezpieczają[illegible].

WZMOCNIENIE NADZORU NAD STANEM DOMÓW.

Starosta grodzki prasko - warszawski wydał zarządzenie podległym sobie władzom policyjnym— aby dzielnicowi podczas swych obchodów, zwracali uwagę na stan domu, wypytywali o niego dozorców domowych i ewentualnie komunikowali na piśmie swoje spostrzeżenia starostwu i urzędowi inspekcyjno - budowlanemu.

KOMISJA BADA DOM PRZY UL. ZŁOTEJ 5.

Jak donoszono, dom przy ul. Złotej nr. 5 zarysował się prawdopodobnie w związku z wykopywaniem fundamentów pod nową budowlę przy ul. Złotej nr 7. Przed paru dniami wydano szereg z[illegible]dzeń celem stwierdzenia, czy [illegible]sowanie się ścian tego domu jest niebezpieczne. Wczoraj specjalna komisja sprawdziła sytuację na miejscu. Na szczęście pęknięcia nie zwiększyły się. Jednak wydano szereg zarządzeń, zmierzających do uchronienia budynku przed ewentualną katastrofą.

Od siebie dodamy, iż dom [illegible] jest wybudowany tandetnie. P[illegible] tem 3 piętra tego domu stanow[illegible] nadbudówkę, wykonaną w sposób niezręczny, bez uprzedniego wzmo[illegible]nia belkowania niższych pię[illegible].

POGRZEB OFIAR KATASTROFY

Wczoraj w południe z prosektorjum przy ul. dr. Oczki odbył się pogrzeb 6-ciu ofiar strasznej katastrofy budowlanej, która — wydarzyła się dnia 31 ub. m. przy ulicy Freta 16

Za każdym karawanem kroczyły rodziny i krewni zmarłych.

W czasie wynoszenia zwłok i przez całą drogę niemal, rozlegał się płacz nieszczęśliwych pozostałych rodzin.

Na bibljoteki wędrowne im. Ryszarda Wasserbergera

W 10-ą rocznicę śmierci Ryszarda Wasserbergera:

Wanda Wasilewska - Szymańska 10 zł.

Halina Pilichowska 10 zł.

Pokwitowanie

NA OBOZY CZERWONYCH HARCERZY

Tow. A. Burkot zł. 2.50.

NA BEZROBOTNYCH

Od pracowników Dzielnicy Wolskiej zł. 3.50.

Premjowa poż. budowlana

[illegible]u 3% premjowej pożyczki budowlanej, wygrały następujące numery:

Zł. [illegible]

[illegible] — Nr. 703942.

Po Zł. [illegible] — Nr. Nr.: 659848 [illegible] 689731 20341 157602 193714 815742 917177 465900 530870

[illegible] — Nr. Nr.: 560070 638172 605614 125 142501 958407 [illegible] 994878 195438 532941 696724 131385 632162 50884 76780 278846 360659 260776 226542 859805 198516 74497 21106 720510 976098 982499 424184 122471 180882 46294 760159 775963 9662 660155 873789 601827 771249 775389 171320 757207 22144 844782 257985 524954 667080 162518 687221 288678 555069 999481 766340 71050 156428 14492 302951 666192 180824 783470 145980 204342 986647 943616 325417 881154 349128 539141 27505 808288 865565 979615 229276 953217 681729 643484 377121 811987 94546 794638 272625 123469 320985 673919 317858 938560 156564 455294 872164 567165 327818 845142 856370 170430 881454 2854 459064 774142 763846 479665 906957 548472.

Hasła, zawieszone w powietrzu

NIM TŁUSTY SCHUDNIE...

Czytelnicy nasi znaleźli w naszem piśmie szereg uwag na temat „deflacyjnej" polityki Lavala. Wiedzą też o energicznej walce, jaką prowadzą pracownicy we Francji przeciw dekretom „oszczędnościo[illegible]".

Czas teraz zestawić „deflację" francuską z naszą. Słusznie wyraził się ktoś, że, jeśli Francji kuracja „odtłuszczająca" jest możliwa, to Polska nie ma przecież na sobie tłuszczu. „**Tylko powszechne uruchomienie pracy przy równoczesnem podniesieniu spożycia może nas zbliżyć w potędze do społeczeństw zachodnich**".

Podniesienie spożycia! Ale to w praktyce oznacza zaniechanie „deflacji" która już na dalszą metę stała się nie do zniesienia. Szkodliwa we Francji — u nas okaże się [illegible]

RADYKALIZM P. KWIATKOWSKIEGO.

B. minister Kwiatkowski w broszurze „**Kryzys współczesny i zagadnienie odbudowy życia gospodarczego**" i recenzent tejże broszury w „Kurjerze Porannym" przenoszą nas w tę samą dziedzinę i podnoszą to samo hasło:

„...**obudzenie miljonów naszych obywateli, trwających w stanie marnej wegetacji, do pełnego życia, pracy i konsumcji**".

Bieg rozumowania, jeśli chodzi o sprawy czysto gospodarcze, nie jest pozbawiony logiki.

Wszystkie czynniki materjalne pchają ludzkość ku dobrobytowi i postępowi kultury, a tymczasem mamy kryzys, bezrobocie, głód, niszczenie towarów, „klęskę urodzaju". Stan ten jest wynikiem kryzysu strukturalnego kapitalizmu. Grunt, na którym opierał się ustrój jest podmulony, zniknęła automatyczna regulacja gospodarki poprzez wolną grę podaży i popytu, zniknęła elastyczność rynku i cen. Zapanowała kartelizacja z jej dążeniem do maksymalnego zysku. Prywatna inicjatywa zanika. Zjawia się ciężki, anonimowy aparat spółek akcyjnych, karteli państwo wkracza ze swą ingerencją i rządy stają się „**szefem olbrzymiego i niezharmonizowanego gospodarstwa narodowego, usiłującego zachować pozory** indywidualnego i liberalnego".

ETATYZM BURŻUAZYJNY.

To wyznanie jest bardzo cenne. Prawdą jest, że rządy burżuazyjne, zwłaszcza w krajach dyktatorskich, kierują aparatem gospodarczym przyczyniając się do **utrzymania** gospodarki kapitalistycznej, ale bynajmniej nie samych pozorów. **Moment zysku prywatnego przedsiębiorcy, to nie pozór a podstawowa cecha ustroju, którą kraje nawet wysoce etatystyczne utrzymują i pielęgnują.**

Faktem jest, że ten ustrój jest już tylko cieniem siebie samego, że jego zasady są poderwanie („złoto nie stoi za banknotem, banknot za wekslem, zaufanie za kredytem"), że „kręcenie filmu wstecz" — powrót do czystej gospodarki liberalnej jest niemożliwy ale przejście do nowego ustroju wymaga zmiany zasadniczej, rewolucyjnej, bez której niemożliwe jest „**rozprowadzenie sumy bogactw i dóbr użytecznych między największą ilość obywateli**".

Jakże to osiągnąć chce „lewica sanacji", idąc w jednym szeregu z „Lewjatanem"?

OCENA SYTUACJI POLSKIEJ

Ocena sytuacji w Polsce przez p. Kwiatkowskiego nie będzie dla naszych czytelników niespodzianką. Wiedzą oni, że ogromna masa ludności miejskiej jest poza nawiasem gospodarki. Nie dochód rolnictwa padł z 4 miljardów na półtora miljarda zł. miesięcznie na głowę rolnika!]. Trzeba stworzyć **konsumenta wewnętrznego**. Nasze życie gospodarcze nie wymaga premij eksportowych, ceł, protekcjonizmu — **trzeba mu polityki, która stworzy wewnętrznego kon[illegible]**.

Do niczego innego nie nawołujemy od tylu lat! Ale współpraca z „Lewjatanem" nie prowadzi w tym kierunku, podobnie jak współpraca z Radziwiłłami i Sapiehami. Na to nie pomogą ani Rady Gospodarcze, ani Sądy cennikowe, mające prowadzić przebudowę struktury społecznej, względnie normować ceny i kalkulację. Na „solidaryzmie" zawsze „Lewjatan" zarobi. **(W.)**

Ograniczenia

Ministerjum poczt i telegrafów zwróciło się do wojewodów i przewodniczących wydziałów powiatowych o pouczenie zarządów gminnych w całym kraju, iż nie należy wydawać zaświadczeń dla uzyskania ulgowego abonamentu radjowego tym właścicielom gruntów, którzy opłacają państwowy podatek gruntowy z zastosowaniem progresji, albowiem podatnicy ci nie mogą korzystać z ulgowego abonamentu radjowego. (Press)

MAŁY FELJETON

„Sanacyjne" nazwisko

Jest już po północy, a w gabinecie profesora Relatywińskiego jest jeszcze widno. Pan profesor pracuje nad wykończeniem dzieła naukowego. — Dzieło ma się niebawem ukazać i z drukarni upominają się o rękopis o[illegible]

Zazwyczaj o tej porze, w pierwszych dniach sierpnia, prof. Relatywiński jest już dawno na wsi i odpoczywa po całorocznych trudach.

W tym roku pracował więcej, niż zwykle. Jest też bardzo wyczerpany. Chwilami nie może myśli skupić. Niedopisuje mu pamięć. Radził się kolegi lekarza, który po zbadaniu go, oświadczył, że nic groźnego nie znajduje — ale organizm gwałtownie wymaga wypoczynku. Nerw sercowy przemęczy. Należy jaknajszybciej porzucić pracę i wyjechać na wieś, bowiem niebezpieczeństwo, którego dzisiaj jeszcze niema, jutro może się zjawić.

Oto siedzi teraz i pisze i, rzecz dziwna, nie może sobie przypomnieć tak prostej rzeczy, jak nazwisko wielkiego filozofa niemieckiego.

Z pewnością żona i dzieci, które nic wspólnego z filozofją nie mają, przypomniałyby mu to wielce popularne nazwisko, ale pora jest późna i cały dom pogrążony jest we śnie. Trudno, nie będzie budził rodziny, żeby mu przypomniała nazwisko wielkiego myśliciela. Nawet wstyd przyznać się do takiej ignorancji.

„Ignorancji"! Profesor uśmiechnął się i pomyślał, że lekarz chyba miał rację, oświadczając, że jest bardzo przemęczony.

— Trzeba się wyspać, a rano głowa będzie lepiej pracowała — pomyślał uczony i udał się na wypoczynek.

Zbudził się rano wypoczęty, ale nazwiska myśliciela nie mógł sobie przy[illegible]

Narzucił na siebie szlafrok i wszedł do stołowego pokoju.

Żona, córka i syn siedzieli przy śnia[illegible]

— Moi drodzy, od paru dni pamięć mi niedopisuje. Jestem widocznie bardzo wyczerpany. Najprostszych rzeczy nie pamiętam. Od wczoraj naprzykład nie mogę sobie przypomnieć nazwiska filozofa niemieckiego, który mieszkał w Królewcu.

— W Królewcu? — powtórzyli wszyscy troje pytanie — nie, nie [illegible]

— Nosił biblijne imię — dodał u[illegible]

Żona, córka i syn spojrzeli po sobie i odpowiedzieli, że nie wiedzą.

— Zaraz... zaraz... napisał „Kryty[illegible]".

— Nie słyszeliśmy — odpowiedzieli jednocześnie, a syn dodał:

— O, w sprawach sportu to ja je[illegible]

— Poczekajcie... poczekajcie... miał takie... jakby to powiedzieć .. sanacyj[illegible]

— Kant! — zawołali wszyscy troje naraz — a pani profesorowa doda[illegible]

— Trzeba było odrazu powiedzieć!

ULTIMUS.

Z sali sądowej stolicy

ZABÓJCA Z LITOŚCI.

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozstrzygał wczoraj sprawę Aleksandra Woickiego, który „z litości" zastrzelił psychicznie chorą kuzynkę swoją, Marję Łobodowską.

Łobodowska od 9 września 1934 r. porzuciła pracę z powodu postępującej choroby i odtąd kilkakrotnie zwracała się do Woickiego o ułatwienie samobójstwa. W tych warunkach powstał zbrodniczy czyn Woickiego, który uległ prośbom kuzynki i zastrzelił ją.

Sąd Okręgowy skazał Woickiego na 2 lata więzienia za zabójstwo w [illegible].

W motywach wyroku Sąd Okręgowy, opierając się na stwierdzonem upośledzeniu zabitej, podkreślił, iż zabójstwo na prośbę nie mogło tu mieć miejsca, ponieważ Łobodowska jako dotknięta chorobą psychiczną nie rozporządzała w pełni swoją wolą.

Obrońca Woickiego odwołał się do Sądu Apelacyjnego, domagając się zmiany kwalifikacji czynu Woickiego i uznania, iż dopuścił się on zabójstwa z litości i na żądanie.

Przegląd prasy

GDAŃSK.

P. Beck zbiera żniwo swej polityki. Imponujące naprawdę rezultaty osiągnęła Polska z „sanacyjno" - hitlerowskiej przyjaźni. Niesłychane zarządzenia celne senatu w. m. Gdańska wywołały reakcję całej prasy. Wszędzie twierdzą, że posunięcie Senatu gdańskiego zostało podyktowane z Berlina.

Urzędówka „sanacyjna", która tak się zachwycała polityką p. Becka i tyle słodkich słów miała na temat hitlerowskich władców w. m. Gdańska — dziś pisze minorowo:

„Ostatnie zarządzenie Senatu bezpośrednio burzy naszą organizację celną, przekreśla taryfę celną i wprowadza całkowity chaos w tej dziedzinie. Chaos, którego Polska tolerować nie może.

Rzeczywiste intencje Senatu gdańskiego muszą zostać niezwłocznie w sposób ostateczny i jasny sprecyzowane. Polityka Gdańska wobec Polski nie może polegać na rozbieżności słów i faktów. To też fakty mieć będą dla opinji polskiej decydujące znaczenie".

„Gazeta Polska" zapowiada, że Rząd zajmie wobec Gdańska zdecydowane stanowisko:

„Gdyby zaś okazało się, że nieobliczalne w skutkach tendencje Senatu gdańskiego stanowią istotę jego poczynań, wówczas dotychczasowe życzliwe stanowisko Rządu polskiego wobec Senatu musiałoby ulec zasadniczej zmianie. Gdyż respektowanie bezspornych i słusznych praw Polski w Gdańsku stanowi jedyną podstawę do porozumienia się z rządem polskim, który uszanowanie praw przez Polskę w Gdańsku posiadanych zabezpieczać będzie wszystkiemi środkami, jakie [illegible]".

Nie od rzeczy będzie zacytować słowa popularnej piosenki: „Co nam zostało z tych lat miłości świętej?"... „Zwiędnięte liście" i podeptanie traktatów.

„Dziennik Narodowy" stwierdza, że ostatnie posunięcia Senatu są „największą klęską" Polski

„Ponieważ przynależność Gdańska do polskiego obszaru celnego jest głównym węzłem, jaki wolne miasto z Rzeczpospolitą łączy, więc jest to tem samem próbą zerwania przez Gdańsk stosunku zależności wobec Polski.

Jeżeli zaście fakty nie zostaną natychmiast unicestwione, oznaczać to będzie duży krok na drodze do wyemancypowania się Gdańska spod wpływu Polski i do „Anschlussu" Gdańska wobec Rzeszy. Byłoby to wtedy największa klęska, jaką Polska poniosła od czasu ustalenia się stosunków pokojowych".

Przeciwko półśrodkom wypowiada się umiarkowany zazwyczaj „Kurjer Warszawski":

„Nie możemy wątpić, iż takie zachowanie się wywoła ze strony Polski należytą reakcję. Nie wystarczą tu półśrodki. W grę wchodzi obecnie nietylko interes gospodarczy tego czy innego ośrodka, jak np. Gdyni; zaangażowany jest interes gospodarczy państwa, jako całość".

„Kurjer Poranny", który niedawno jeszcze zachwycał się polsko-gdańskimi stosunkami dziś pisze, że wszelkie nadzieje na zmianę statutu politycznego w. m. Gdańska są mrzonkami, za którą odpokutują ci co, ją głoszą.

ENDECY A HITLEROWCY.

Endecy przyznają się do hitleryzmu tylko częściowo, twierdząc, że stuprocentowemi hitlerowcami w Polsce są „narowcy":

„Hitlerowska taktyka i metoda działania zawiera w sobie niektóre pierwiastki wspólne wszystkim nowoczesnym ruchom narodowym, naszego nie wyłączając. Ale ma ona i właściwości, u nas do zastosowania się nie nadające. Że bezkrytycznie nie zapatrzyliśmy się na hitlerowskie metody... dowodzi choćby fakt, że właśnie na tle różnicy w poglądach na metodę działania, doszło w naszym obozie w zeszłym roku do secesji pewnej grupy ludzi, i że zwolennicy metod hitlerowskich znaleźli się poza nawiasem naszego [illegible], tworząc ugrupowanie własne (O. N. R.)".

Różnice doprawdy nie są tak wielkie. To też tym razem wyjątkowo słusznie zauważa „Nasz Przegląd":

„Teorja antysemicka endeków niczem się nie różni od teorji naraków. Co się tyczy pogromowej praktyki tych ostatnich, to jakoś nie słychać było dotychczas, aby ją Endecy potępili. Odnosi się więc poprostu wrażenie, że rozmaita taktyka wynika tylko stąd, że endecy są partją legalną, a naracy — nielegalną".

„Nasz Przegląd" ma rację, gdy pisze o braku różnic obecnie między „Narą", a „endecją". Panują jednak przyczyny rozłamu, a one są interesujące. Niestety, pisać o nich trudno. Ciemna to była sprawa.. S-ek.

MŁODZI IDĄ

Jak zwalczyć nędzę młodzieży?

O ile cała klasa pracująca ugina się pod ciężarem kryzysu, o tyle ciężar ten przygniata specjalnie boleśnie młodzież pracującą.

W Polsce przybywało ostatnio co rok po 400 kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Tyle wynosił „przyrost naturalny". Co rok przybywało więcej młodocianych, zdolnych do pracy. W roku szkolnym 1932-33 opuściło szkoły powszechne 238,030 dziewcząt i chłopców (nie licząc szkół średnich), szkoły zawodowe — 11,408 chłopców i 10,898 dziewcząt. Ale ilu z tych co ukończyli szkoły powszechne mogło się dalej kształcić? A skończywszy szkołę, czy kurs zawodowy, gdzie mogli dostać pracę?

Gdy ludzi w Polsce przybywa z każdym rokiem — przybywa i bezrobotnych. A jednocześnie młodzieży coraz ciężej znaleźć pracę. **Procent zatrudnionej młodzieży maleje.** O ile w końcu stycznia 1934 roku wynosił 4,4 (na sto) — to w końcu stycznia r. b. o połowę mniej — 2,2.

Tłomaczą, że lepiej, by pracę miał człowiek rodzinny, obarczony obowiązkami, ale co ma robić młodociany? Zwłaszcza, że i on jest często jednym z głównych, albo głównym żywicielem rodziny.

Płace młodocianych są strasznie niskie i mocno się obniżyły. Główny Urząd Statystyczny podaje, że zarobek przeciętny młodego robotnika spadł z 27 groszy na godzinę w 1932 na 21 groszy w 1934 roku, młodocianej robotnicy — z 31 groszy na 27.

Jeśli są to przeciętne, to bywają i niższe zarobki. Zastrzegamy też, że są to zarobki w wielkim i średnim przemyśle. W drobnym przemyśle, w rzemiośle, w chałupnictwie jest jeszcze gorzej.

Jeśli chodzi o walkę z bezrobociem młodzieży, to właściwie ona nie istnieje. Nie można za nią uważać słynnych „obozów pracy".

Zatrudnienie młodzieży wymaga wielu i znacznych reform społecznych.

Zasadniczą sprawą jest walka z kryzysem w postaci wielkich prac, które ożywią naszą gospodarkę pogrążoną w marazmie. W Polsce jest tyle do zrobienia: drogi nie wytyczone, rzeki nieuregulowane, domy nie pobudowane, kraj — wogóle zacofany. Roboty takie ożywią cały przemysł, a wtedy i młodocianym łatwiej będzie o pracę.

Ale nawet, gdyby takie roboty ruszyły, to i wtedy młodociani muszą zabiegać o należyte uwzględnienie ich siły roboczej. Plan takich robót i uruchomienia przemysłu musi przewidzieć specjalne prace, łatwiejsze, a zarazem umożliwiające wykorzystanie nabytej w szkole wiedzy fachowej, względnie wypraktykowanie się.

Pozatem trzeba skrócić czas pracy, co pozwoli zatrudnić wszystkich w gospodarce ożywionej przez wielkie roboty i wreszcie dać emerytury starszym robotnikom (tak— żeby mogli wyżyć!), co ułatwi znalezienie pracy młodym.

Ale młodzieży nie wolno czekać na kogoś kto ją zbawi. Musi ona sama wywalczyć sobie pracę i chleb, stojąc w jednym szeregu z ogółem robotniczym w walce o rząd robotniczo - chłopski, o całkowitą przebudowę społeczną, — gdyż pracę wszyscy młodociani otrzymać będą mogli tylko w ustroju socjalistycznym. (elwu).

Walka o młodzież w Niemczech

W ubiegłą sobotę pisaliśmy o ofensywie, jaka jest prowadzona na młodzież niemiecką przez hitlerowców.— Walka o dusze młodzieży toczona jest przez hitlerowców coraz energiczniej i przybiera coraz to gwałtowniejsze formy.

Oficjalne statystyki wykazują, że w chwili obecnej znajduje się pod formalnem kierownictwem hitlerowców cała zorganizowana młodzież niemiecka. Wcale to nie znaczy, że młodzież ta myśli i czuje po hitlerowsku. Tak [illegible]

Niedawno jeszcze, bo przed dojściem Hitlera do władzy, istniały masowe organizacje młodzieży socjalistycznej, skupiające w swoich szeregach ponad 270 tys. młodocianych— organizacje młodzieży komunistycznej zrzeszały ponad 120 tys. młodzieży, postępowe organizacje gromadziły wówczas ponad 56 tys. młodzieży, w związkach zawodowych liczono 402 tys. młodocianych. W katolickich organizacjach było 880 tys. zorganizowanych. Cyfry te cytujemy z oficjalnych wydawnictw niemieckich. A więc są one prawdziwe i rzeczywiste. Powtórzyła je zresztą ostatnio „Gazeta Polska".

Hitlerowcy chwalą się, że obecnie zrzeszają w swoich organizacjach ponad 6 miljonów młodocianych, i że już w niedalekiej przyszłości, *cała bez wyjątku* młodzież zostanie „zgleichschaltowana". Tem się tłumaczą ostatnie represje, jakie zastosowano wobec katolickich organizacyj młodzieży, które nie chciały poddać się koszarowej dyscyplinie hitlerowskich przewódców.

Jakkolwiek potoczy się akcja ujednolicenia młodzieży, nie ulega już dzisiaj najmniejszej wątpliwości, że hitlerowcom nie uda się przeprowadzić „standaryzacji" psychologicznej i myślowej młodzieży.

Formalnie „ujednolicona" młodzież pozbawiona możności wypowiadania swych myśli i siłą wtłoczona w ramy najbardziej koszarowe, nie będzie stanowiła dla hitleryzmu terenu, na którym będzie on mógł się bazować. Zbyt brutalnie przeprowadzany jest proces podporządkowywania młodzieży ruchowi hitlerowskiemu. Hitleryzm utożsamiany jest w Niemczech z państwem. [illegible] rodzaju „upaństwawiania" [illegible] dzieży dla potrzeb politycznych jednej partji napotkać musi na poważne trudności. Młodzież nie znosi presji i przymusu. Trudno uwierzyć w to, aby młodzież niemiecka, zrezygnowała z tych ideałów społecznych, jakim służyła i w imię których organizowała się. I dlatego nacisk hitlerowskiej biurokracji doprowadzić musiał i doprowadził do powstania nielegalnych organizacyj młodzieży, które będą się rozwijać i rozbudowywać.

Już dzisiaj w podziemiach „trzeciej Rzeszy" działają liczne „komórki" młodzieży socjalistycznej i komunistycznej, które stawiają sobie za cel obalenie systemu hitlerowskiego w drodze przewrotu społecznego. Do tych kadr już działających przyjdą elementy ideowe katolickie, te które nie zgodzą się na „zgleichschaltowanie" i w podziemiach tworzyć będą komórki anty-hitlerowskie. Suma tych wszystkich wysiłków musi doprowadzić wreszcie do powstania ludowego i do obalenia tyranji, panującej dzisiaj w Niemczech.

Konfiskata odezwy
o zgromadzeniu antywojennym

Dn. 4 bm. Warszawska Organiz. Młodz. TUR. i „Cukult" organizują zgromadzenie antywojenne. W sprawie tej wydano ulotkę propagandową. Ulotka ta bardzo krótka zredagowana była łagodnie, ale mimo to została skonfiskowana przez Komisarjat Rządu.

Wszyscy!

Młodzież robotnicza, robotnicy Warszawy zgromadzą się w niedzielę dn. 4 sierpnia o godz. 10.30 na ul. Wareckiej 7 (a nie na ul. Wolskiej 44, jak przedtem ogłaszaliśmy) na WIELKIEM ZGROMADZENIU ANTYWOJENNEM, by zaprotestować przeciw militaryzmowi, faszyzmowi i kapitalizmowi.

Robotnicza Warszawa stwierdzi swą niezłomną wolę walki o pokój, o Rząd robotniczo - chłopski, o socjalizm.

Dnia 18 b. m. w Brwinowie odbędzie się Zlot młodzieży turowej.

Opłata za przejazd i posiłek 2 zł. 10 gr. Wpłacić ją należy na Wareckiej 7 do dnia 14 b. m. Przygotowujcie się do Zlotu. Wszyscy na Zlot.

Konferencja
kierowników organizacyjnych

W Hallerowie nad morzem odbędzie się w ostatnich dniach sierpnia konferencja kierowników miejscowych Organizacji Młodzieży TUR. Zapisy do 10 sierpnia. Szczegóły podane w okólnikach organizacyjnych.

Kongres „Kominternu"

Dalsza dyskusja — Cachin o świadczeniach Stalina — Mowa Vargi — Delegat czeski.

Czytamy z ciekawością dalszą dyskusję nad sprawozdaniem Piecka, o którem pisaliśmy szczegółowo. Nie zawiera ono jednak prawie nic ciekawego. Ośrodkiem uwagi — **Hitler i Japonja**, walka z faszyzmem i walka o pokój. W ten sposób dyrektywa, dana przez Stalina, jednomyślnie jest poddtrzymana. Z zainteresow[illegible] przeglądamy stenogram mowy **CACHINA**, który imieniem francuskiej „Kompartji" komentuje [illegible] ne oświadczenie Stalina, iż francuska „Kompartja" winna **popierać** zbrojenia Francji, gdyż są skierowane przeciwko Hitlerowi. Cachin powiada dosłownie:

„Oświadczenie Stalina zostało przyjęte we Francji z wielkim **ENTUZJAZMEM**. Im więcej zanawiają się pracujące masy Francji nad słowami Stalina tem bardziej przychodzą do wniosku, że jest to jedyna [illegible] wielki [illegible]

Cachin gorąco broni także taktyki „ludowego frontu". Jest „niebezpieczną" — powiadają niektórzy. Każda taktyka zawiera pewne niebezpieczeństwa:

— „Ale czy dla proletarjuszy francuskich, w lipcu 1935 może istnieć zadanie bardziej ważne niż odparcie faszyzmu? niż uniemożliwienie mu zwycięstwa?!"

Mowa Cachina jest interesująca. Widać, że dyrektywy Stalina i „Kominternu" dla Francji są zupełnie wyraźne — wszystko dla walki z Hitlerem. Taktyka zgoła odmienna, niż zastosowana w Niemczech w chwili zwycięstwa Hitlera.

Z innych mów podkreślimy wystąpienie przedstawiciela dość silnej partji czechosłowackiej; **SLANSKIEGO**. Slansky, zgodnie z „nowym kursem" mówił:

„— Dla komunistycznej partji nie jest rzeczą obojętną, czy zdobędą w Czechosłowacji władzę przedstawiciele otwartej faszystowskiej dyktatury czy też będzie dalej istniał ustrój burżuazyjno - demokratyczny, przy którym proletarjat zachowuje pewne **prawa demokratyczne**. Oto dlaczego komuniści gotowi [illegible] demokrat[illegible] praw walczyć o zniszczenie sił faszyzmu [illegible] **demokratycznych praw dla ludu**".

Takie mowy, jak **CACHINA** i **SLANSKIEGO** są bardzo **SYMPTOMATYCZNE** dla „nowego kursu" w „Kominternie". A [illegible] cimy jeszcze raz do bardzo treściwej mowy najlepszego ekonomisty komunistycznego **VARGI**. Analizował on szczegółowo przebieg kryzysu i stan kapitalistycznej gospodarki lat ostatnich. Mamy tę ciekawą mowę przed sobą obecnie w stenogramie. Przytoczymy, za Vargą, główne cechy kapitalistycznej gospodarki doby obecnej. 1) Tendencja do rozdrobnienia rynku światowego. Ni[illegible] popyt decydują o rynku, lecz zakaz importu, kontyngenty, ograniczenia walutowe. Handel światowy [illegible] bardziej staje się handlem między **dwoma** krajami. 2) Tendencja do znoszenia, skasowania podziału pracy w zakresie międzynarodowym. Każda burżuazja stara się zmonopolizować dla siebie rynek wewnętrzny. A więc sztucznie przystępuje do produkowania towarów, których przedtem nie produkowała. W rezultacie obu tych tendencyj handel światowy został obcięty do jednej trzeciej rozmiaru przedwojenego — wedle wartości oraz do dwuch trzecich wedle objętości. 3) Rola państwa w życiu ekonomicznem stale wzrasta. 4) Otwarte popieranie tworzenia monopolów przez państwo. 5) Coraz większe przystosowanie [illegible] produkcji do potrzeb wojny. 6) Rosnący rozdźwięk pomiędzy polepszeniem się położenia burżuazji a nadzwyczaj ciężkiem i naogół stale pogarszającem się położeniem proletarjatu. Dziś potanienie produkcji, obniżanie cen odbywa się nie kosztem postępu technicznego, lecz kosztem obniżania **zarobków robotniczych**. Stąd raczej zahamowanie udoskonaleń technicznych po fabrykach, z wyjątkiem chyba fabryk broni.

Przebieg Kongresu „Kominternu" jest uważnie śledzony przez prasę całego świata, w szczególności przez prasę hitlerowską.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Tragiczne przeżycia powodem śmierci

Stanisław Stawski, posterunkowy II kom. w Warszawie, który pełnił służbę na rogu ul. Świętojańskiej i Freta w dniu zawalenia się domu na ul. Freta i który pierwszy zawiadomił straż i Pogotowie — w piątek na klatce schodowej domu Zielna 51 wystrzałem z rewolweru w prawą skroń pozbawił się życia.

Powody samobójstwa Stawskiego są niesłychanie tajemnicze.

Stawski był świadkiem tragedji na ul. Freta, gdy walący się dom pochłaniał ofiary ludzkie.

Spełnił swój obowiązek, zawiadamiając straż i Pogotowie.

Po ukończonym dyżurze poszedł do domu i położył się spać.

Spał niespokojnie. Często budził się, wołając: „Zaspać nie mogę" i potem: „Mamo ten widok walącego się domu wciąż mi się śni". To ostatnie powtarzał parę razy.

Rano Stawski wstał i udał się do komisarjatu po pensję, którą otrzymał.

Poczem udał się na schody wspomnianego domu i popełnił samobójstwo.

Przy zmarłym znaleziono wszystkie pieniądze, które otrzymał.

Zwierzchnicy i koledzy Stawskiego wyrażają się o nim pochlebnie, liczył on 24 lata, skończył szkołę policyjną, od 7 zaledwie miesięcy służył w policji i cieszył się opinją zdolnego policjanta.

Ogólnie mniemają, że powodem samobójstwa było silne wrażenie, jakie wywołało na Stawskim zawalenie się domu na ul. Freta.

Polityka W. Brytanji

Realizm. Bezcelowość konferencyj.

Przeciw walce ras

Podczas czwartkowej debaty w Izbie Gmin na temat brytyjskiej polityki gospodarczej zabrał głos [illegible] Hoare, który w związku z wysuniętym przez przywódcę Partji Pracy Lansbury'ego żądaniem ponownego zwołania wszechświatowej konferencji gospod[illegible] wznowienia przez inicjatywę brytyjską prac konferencji rozbrojeniowej — oświadczył, iż jest przeciwny konferencjom międzynarodowym, jeżeli uprzednio nie uzgodni się formy porozumienia między najważniejszemi zainteresowanemi stronami.

Konferencja gospodarcza załamała się przed 3 laty właśnie z tego powodu. Dziś niema widoków [illegible] To [illegible] dotyczy konferencji rozb[illegible]wej. Dopóki nie zostaną u[illegible] rozbieżności poglądów między Francją i Niemcami, wznawianie prac konferencji rozbrojeniowej byłoby bezcelowe i szkodliwe.

Taktyką polityki zagranicznej W. Brytanji jest realizm, którego bynajmniej nie należy utożsamiać z cynizmem lub obojętnością.

Również w sprawie Abisynji — oświadczył Hoare — stanowisko W. Brytanji jest realistyczne, lecz bynajmniej nie cyniczne. W. Brytanja, będąc przeciwna zapalczywej i pospiesznej akcji, stoi wytrwale i szczerze przy swych zobowiązaniach co do współpracy w Lidze Narodów. Wybuch wojny byłby zjawiskiem zawsze [illegible] iemnem, bez względu na to, gdziekolwiek wojna byłaby prowadzona i kto byłby zwycięscą.

W. Brytanja takssamo, jak Francja unika walki między białą i kolorową rasą. Min. Hoare potwierdził raz jeszcze sympatje Anglji dla ekspansji kolonjalnej Włoch, zaznaczył jednak, iż interesy imperjum brytyjskiego nie pozwalają na to, aby doprowadzić do zaognienia między rasami.

(PAT).

Londyńska prasa poranna komentuje przychylnie wczorajsze przemówienia sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, sir Samuela Hoare, oraz wyraża nadzieję, że konflikt włosko - abisyński zostanie zażegnany.

„Morning Post" w artykule wstępnym podkreśla, że naruszenie pokoju w Abisynji byłoby faktem godnym ubolewania, lecz o wiele donioślejsze znaczenie miałoby naruszenie pokoju w Europie. Zadaniem polityki angielskej jest utrzymane pokoju.

„Daily Telegraph" oświadcza, że ustęp mowy sir Samuela Hoare, dotyczący sporu włosko - abisyńskiego był niezwykle jasny.

Organ liberalny „News Chronicle" wyraża powątpiewanie o wyniku obrad genewskich. Zdaniem dziennika formuła kompromisowa nie może przeszkodzić wybuchowi konfliktu zbrojnego pomiędzy Włochami i Abisynją z chwilą ustania pory deszczowej.

„Times" omawia obszernie sytuację w Genewie, zaznaczając, że istnieje jeszcze nadzieja pokojowego załatwienia konfliktu. Twierdzenie jakoby spór włosko - abisyński był sprawą interesującą jedynie te dwa państwa, jest nieuzasadnione, bowiem Liga Narodów ma nie tylko prawo, ale i obowiązek zajęcia się tą kwestją. Dziennik wyraża zadowolenie z mowy ministra Hoare, nacechowanej duchem realizmu. Mowa ta znalazła przychylne przyjęcie wśród wszystkich stronnictw.

Korespondent genewski „Times'a" zaznacza, że widoki osiągnięcia porozumienia zdają się wzrastać.

Korespondent rzymski „Times'a" podkreśla, że bez względu na wynik rokowań genewskich Włochy nie chcą wstrzymać wysyłki wojska i materjału wojennego do Afryki Wschodniej. (ATE.).

Wiadomości Sportowe

Olimpjada berlińska zachwiana?

[illegible] komitetu olimpijskiego w Berlinie. [illegible] marek [illegible] lewo i prawo, byleby hitlerowskim Niemcom przysporzyć „zaszczytu" goszczenia sportowców z całego świata w roku 1936 na Olimpjadzie. Tymczasem obłąkana akcja polityczna narodowych - „socjalistów" doprowadza do tego, że najkulturalniejsze państwa europejskie odmawiają sportowcom swych krajów subsydjów na wyjazd do Berlina. Jest coś pocieszającego i chwalebnego, że zarówno Szwajcarja jak i Belgja, pod naciskiem lewicy, wyraźnie powiadają, że nie dadzą pieniędzy na to, by ich sportowcy wydawali w hitlerowskich Niemczech. A więc całkiem wyraźny afront przeciwko tym, którzy plamią honor człowieka, przeciwko tym, którzy zdeptali największe dobra kultury ludzkiej. Hitler zapewnił solennie, że udział w Olimpjadzie mogą brać sportowcy tak aryjskiego jak i niearyjskiego pochodzenia. Tymczasem, już wykazaliśmy jak wewnątrz u siebie odnosi się on do sportowców żydowskiego pochodzenia. [illegible] organizacje sportowe, [illegible] się na spotkanie z żydowskiemi sportsmenkami. Na Olimpjadzie wolno Niemcom spotykać się z zawodnikami żydowskimi. wolno aryjskiemu Niemcowi podać bratnią dłoń sportowcowi żydowskiemu, a w kraju, w Berlinie, pakuje się Niemca, aryjczyka do obozu koncentracyjnego za to, że nawiązał stosunki z żydówką? A gdzież pewność, że w kraju, w którym w biały dzień, [illegible] się bez pardonu własnych [illegible] zamkną do obozu koncentracyjnego tych aryjskich Niemców, którzy będą zmuszeni utrzymywać stosunki z żydowskimi sportowcami na Olimpjadzie? Gdzie ta gwarancja, że w kraju, gdzie nie pozwalają żydowskim sportowcom przebywać wspólnie z młodzieżą aryjską pod jednym dachem w schronisku dla młodzieży, nie spotka żydowskich sportowców afront, czy los tych ludzi, którzy popełniali „samobójstwo"?

Można mieć różne pojęcie o konieczności podporządkowania się wyższym zarządzeniom, ale mamy wrażenie, że bez godności osobistej, bez [illegible] będzie ten żydowski zawodnik [illegible] Niemiec, jeśli w podobnych [illegible]kach zechce brać udział w Olimpjadzie odbywającej się w miejscu, i pod egidą ludzi, bezczeszczących w sposób dziki najprymitywniejsze uczucia ludzkie.

Dla socjalistów sprawa Olimpjady burżuazyjnej w Berlinie, nie ma żadnego zainteresowania. Piszemy o niej, by wykazać perfidną grę narodowych „socjalistów", by dowieść, że ustosunkowanie się do sportu władz i odpowiedzialnych czynników każdego kraju, ma znaczenie czysto polityczne. Tak, jak tylko polityczne względy zadecydowały o nawiązaniu [illegible] polsku, tak względy polityczne i czysto ludzkie zadecydowały o tem, że [illegible] o wybitnej kulturze wolnościowej, jak Szwajcarja i Belgja, dały należytą i męską odprawę hitlerowskim Niemcom, gdy demonstracyjnie odmówiły swym sportowcom subsydjów na Olimpjadę berlińską. I, choć [illegible] wiedeńskie powątpiewają, czy Olimpjada odbędzie się w Berlinie, jesteśmy spokojni o to, że właśnie [illegible] względy polityczne sprawią, że mimo wszystko Olimpjada odbędzie się w Berlinie. Ale chodzi o co [illegible], są państwa, które zadały zaprzeczeniom Hitlera, że na Olimpjadzie nie będzie różnic rasowych, silny policzek, są państwa, które obwieściły światu, że do tego, co się dzieje w [illegible] wyciągać należyte konsekwencje. To notujemy z pełną satysfakcją [illegible]

[illegible]

Piłka nożna

DRUGI SUKCES POLSKICH PIŁKARZY. W czwartek wiedeński Rapid rozegrał drugi mecz z nieoficjalną reprezentacją Polski, złożoną tym razem z młodszych graczy. I ta reprezentacja odniosła duży sukces, wywalczając z silnym zespołem wiedeńskim wynik remisowy 2:2. Do przerwy prowadzili Polacy 2:0. Widzów 6000. Sędziował p. Romanowski.

Lekkoatletyka

KUCHARSKI WYGRYWA RÓWNIEŻ W GOETEBORGU. Po drodze ze Sztokholmu do Tallina na trójmecz bałtycki Kucharski startował w Goeteborgu w biegu na 800 mtr. Bieg ten Kucharski wygrał w czasie 1,59, bijąc Szweda Ny, który miał [illegible]

Sporty wodne

ŁODZIE NIE DOSZŁY DO GDYNI. Łodzie motorowe i ślizgowce, biorące udział w zorganizowanym przez oficerski Jacht-Klub raidzie na trasie Warszawa - Gdynia nie doszły do Gdyni wskutek silnego wzburzenia morza i z Gdańska wracają do [illegible]

W Chinach

Porwani przez bandytów

Depesze przyniosły swego czasu wiadomość o porwaniu przez bandytów chińskich dwuch dziennikarzy. Anglika — Jonesa i Niemca — Mullera. Müllera wypuszczono na wolność, by starał się on o okup za siebie i za Jonesa, którego zatrzymano.

Müller tak opisuje swe przygody:

„W okolicach Kuan-Ma-Kou auto nasze zostało otrzelane z dwuch stron z karabinów maszynowych. Z 35 strzałów 2 trafiły w silnik. Samochód stanął. Sądziłem, że to jakieś nieporozumienie, gdyż strzelający byli w zwykłych błękitnych mundurach żandarmerji z odpowiedniemi odznakami. Napastnicy oświadczyli Müllerowi i jego towarzyszowi Jones'owi, że pilnują drogi przeciw rozbójnikom i Japończykom. Zaprosili dziennikarzy na rozmowę przy herbacie. Gdy dziennikarze na to przystali, Jones'a i szofera związano i zaprowadzono do jednej chaty, a Müllera i jego służącego Chińczyka do innej. Rzeczy Müllera zrewidowano. W czasie rewizji jeden z rzekomych żandarmów przywłaszczył sobie kilka srebrnych dolarów i powiedział Müllerowi: „Nie jesteśmy żandarmami — jesteśmy bandytami". Po tej rewizji szofer i służący zostali wraz z autem zwolnieni, z poleceniem udania się do Kałganu po okup.

Jones i Muller, związani, w [illegible] czeniu bandytów na koniach [illegible] stali zawiezieni przez góry w kierunku północno - wschodnim. Podróż ta trwała około 2 godzin. Pierwszą noc spędzono w osadzie chińskiej. Traktowano jeńców dobrze, karmiono ich należycie, o ile to w tych warunkach było możliwe. Jedyną nieprzyjemnością były wciąż powtarzane groźby, że w razie niedostarczenia w ciągu 10 dni okupu, jeńcy będą zamordowani.

Następnego dnia rozpoczęła się podróż konno do innego osiedla chińskiego. Obu dziennikarzy przebrano po chińsku i lekko związano. Zatrzymano się tym razem we wsi chińskiej Je-Mu-Czi. Zjawił się tam wachmistrz żandarmerji z Pao-Czang-Sien z 3 policjantami. Straż bandytów dała ognia do policji, zatrzymała ich i związała. Następnie wypuszczono ich i rozpoczęła się dyskusja o naszym losie

Pierwszym wynikiem tych obrad było, iż bandyci zrezygnowali z żądania broni i amunicji, a żądanie okupu obniżyli ze 100.000 dolarów do 50.000 dolarów. Żądanie uwolnienia Jonesa i Müllera bandyci odrzucili, natomiast zgodzili się, aby Müller w towarzystwie lokalnego urzędnika chińskiego udał się na rokowania z właściwemi władzami o okupie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Mussolini prze do wojny

GENEWA, 3.8 (PAT.) Miarodajne koła angielskie informują, że głównym powodem różnicy zdań między delegacjami brytyjską i włoską są następujące sprawy:

a) Włosi nie zgadzają się na to, aby Rada Ligi miała prawo nadzorowania i kontrolowania rokowań między Francją, Włochami i W. Brytanją, jako sygnatarjuszami układu z r. 1906;

b) Włosi nie zgadzają się na przyznanie Radzi Ligi Narodów prawa zajmowania się całokształtem zagadnienia w wypadku, gdyby rokowania angielsko - brytyjsko - włoskie nie dały wyników.

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 I 2.

Nowa konstytucja Indji

Agencja Reutera donosi:

Poprawki Izby Lordów do projektu ustawy o zmianie konstytucji Indyj zostały uchwalone przez Izbę Gmin.

Projekt oczekuje na sankcję króla. (PAT).

Pogrzeb tow Chmurnera

W piątek o g. 14-ej, z lokalu „Bundu" (Przejazd 9) wyruszył wielki kondukt pogrzebowy. Chowano tow. J. Chmurnera (Józefa Leszczyńskiego), członka Komitetu Centralnego „Bundu", członka Redakcji „Naje Folkscajtung" przewodniczącego Zjednoczenia Szkół Żydowskich w Polsce.

Kondukt, w którym wzięło udział zgórą 15.000 osób, w tej liczbie delegacje, niemal ze wszystkich miast Polski, przeszedł ul. Tłomackiem, Bielańską, Nalewkami, Nowolipkami i Smoczą do Gęsiej — na cmentarz żydowski przy ul. Okopowej.

Delegacje niosły 160 wieńców, poczem postępowały również delegacje różnych związków — z 40-cin sztandarami i orkiestrami.

W pogrzebie wzięło udział 200 delegacyj z wieńcami i szarfami.

Wśród delegacyj — przedstawiciele władz partyjnych, org. młodzieży, zawodowych, szkolnych, Bundu, przedstawiciele C. K. W. PPS., Poalej Sjonu — lewicy i [illegible]

Nad grobem przemawiali w imieniu K. C. Bundu i „Folkscajtung" — tow. Weser i Ehrlich, w im. K. C. Cukunftu — tow. Oler, w im. Rady kraj. klas. Zw. Zaw. — tow. Alter, w im. Zjedn. Szkół Żyd. — tow. Pat.

Na całym świecie

PONAD BIEGUNEM

Organizator lotu „Moskwa — San Francisco" przez biegun północny prof. Szmidt przyjął korespondentów zagranicznych którym oświadczył, że samolot, którym ma polecieć Lewoniewski „ZSSR O 25" jest całkowicie sowieckiej konstrukcji. Lotnicy zabierają ze sobą zapas benzyny, obliczony na 13 tysięcy km., podczas gdy trasa lotu wynosi około 10 tys., zabierają ponadto zapas żywności na 3 miesiące na wypadek przymusowego lądowania w bezludnych okolicach. Samolot będzie posiadał dwie radjostacje. Łączność z samolotem podczas lotu poza wszystkiemi radjostacjami północnemi będą podtrzymywały 4 sowieckie łamacze lodów, znajdujące się obecnie w Arktyce. (PAT.)

KATASTROFA SAMOCHODOWA

W miejscowości nadreńskiej Eikelch wydarzyła się katastrofa samochodowa. Omnibus, jadący z Brunświku nad Ren, wpadł na samochód [illegible] (PAT.)

WYBUCH GAZU

Z Buenos Aires donoszą: W kopalni nafty w pobliżu miasta Rivadavia w prowincji Chubut wydarzyła się poważna katastrofa. Wielki zbiornik gazoliny eksplodował. 6 osób poniosło śmierć na miejscu. (ATE.)

NAOKOŁO ŚWIATA

Znany lotnik amerykański Wiley Post wystartował dziś w towarzystwie małżonki z San Francisco do Seattle. Będzie to pierwszy etap jego lotu dookoła świata. (ATE.)

UPAŁY NA KAUKAZIE

Z Moskwy donoszą: Na Kaukazie panują niezwykle upały. W Tyflisie temperatura wyniosła wczoraj 41° powyżej zera w cieniu. (ATE.).

POSZUKIWANA OSOBA W ŚREDNIM WIEKU, skromnych wymagań na wyjazd do małego gospodarstwa. Wiadomość listowna: ob. Tulowiecki, Pruszków, Narutowicza 48.

Zakończenie strajku w Trzebini

[illegible]

Strajk robotników przy budowie [illegible] [illegible].

Na konferencji zwołanej przez Okręgowego Insp. Pracy p. Czarneckiego w Chrzanowie, po uzgodnieniu szeregu żądań robotników, delegaci robotników zgodzili [illegible] by kwestję płac oddać pod [illegible] strzygnięcie arbitrażowe Inspektora Pracy z Tarnowa.

Żądania robotników w sprawie płac były: jednolite stawki [illegible] wszystkich odcinkach drogi, w [illegible] sokości 3.60 dziennie, (dotychczas 2.20 — 2.50 zł.). Zarząd drogowy obstawał przy płacach objętych zarządzeniem Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Pracy t. j. 2.80 na odcinkach wiejskich i 3.00 zł. na odcinkach miejskich. Arbiter, wydając orzeczenie stanął na stanowisku zarządzenia Funduszu Pracy, t. j.: płacach 2.80 i 3.00 zł. uwzględniając inne żądania robotników, jak: kontrolowanie zarobków akordowych, by były wyższe o 20 proc. od płac dniówkowych (dotychczas niższe); zapewnienie zakwaterowania na dalszych odcinkach i przejazdy; regularne wypłaty w określonym miejscu i czasie; wypłaty w kopertach, wydanie robotnikom narzędzi do pracy i ubrań ochronnych, oraz przyjęcie do pracy zwolnionych przed strajkiem robotników.

Równocześnie arbiter [illegible] dział w orzeczeniu, że [illegible] do Funduszu Pracy o uregulowanie płac robotników na jednakowym poziomie.

Robotnicy na zgromadzeniu w dniu 31 lipca nie przyjęli do wiadomości sprawy uregulowania płac przez Fundusz Pracy, jednak uznając, że inne punkty żądań zostały po ich myśli załatwione, postanowili strajk skończyć i powrócić do pracy, oczekując jednak w ciągu tygodnia załatwienia przez Fundusz Pracy sprawy jednolitych płac. W razie niezałatwienia tej., postanowili wystąpić w obronie robotników których mialyby [illegible] niższe płace.

Jeż [illegible] w jak [illegible] warunkach robotnicy prowadzi walkę, gdy policja nie pozwalała nawet na poufne zebrania członków, jeżeli weźmiemy pod uwagę szykany władz, prowadzących roboty, i obojętność czy opór obwodowego inspektora pracy, nie zwołującego konferencji, [illegible] orzeczenie, które przyznaje słuszność żądaniom robotniczym chociaż nie uwzględnia ich postulatów co do płac, jest zwycięstwem klasowej organizacji. Inni robotnicy, pracujący pod zarządem państwowym powinni z tej walki wyciągnąć odpowiednią naukę.

Również strajk na odcinku Zabierzów-Krzeszowice

zakończony zwycięsko

(Kor. własna)

We wtorek 23 lipca zastrajkowali robotnicy na odcinku drogi **Zabierzów — Krzeszowice**, przy robotach prowadzonych przez firmę „Trwałe Drogi". z powodu szykan stosowanych przez firmę i [illegible] Trzciankę.

Majster przyjmował na własną rękę protegowanych za kubany, [illegible] ciem biura pośrednictwa pracy, i wymyślał robotnikom najordynarniejszemi wyrazami. firma zaś zwalniała robotników. wywierając presję, by nie stosowali się do wskazówek nadzoru wojewódzkich władz technicznych, lecz [illegible] luszersku wykonywali po 20 [illegible] dziennie (?!) wykładki kamiennej.

Stwierdziliśmy, że przeciętna wydajność tamtejszego robotnika wynosi 8 m. kwadr. za 8 godzin, to jest znacznie więcej, niż żądała firma „Nowodróg", prowadząca odcinek Kraków — Zabierzów, bo 6 i pół m. za 8 godz

Jeżeli wydajność w pewnych okresach jest mniejsza, to już wina [illegible] „Trwałe Drogi". bo każe robotnikom tylko narzucać [illegible], jako wykładkę, a gdy nadzór wojewódzki poleca to rozbierać. wydajność jest oczywiście mała. Robotników, którzy stosują się do wskazań nadzoru wojewódzkiego, szykanuje się jako **mało wydajnych** i zwalnia z pra- [illegible] ników protegowanych.

Obecnie firma żąda kwalifikowanych! robotników do wykładki, ale podczas konferencji w inspektoracie pracy, gdy chodziło o ustalenie płacy p. inż Miller oświadczył, że wykładkę na Śląsku robią kobiety i wyrostki; nie potrzeba do tego wyuczonych robotników i niema im za co płacić [illegible].

Robotnicy, szykanowani przez majstra i wydalani za rzetelną i sumienną pracę. stanęli do strajku. żądając zwolnienia majstra, niewłaściwie odnoszącego się do nich i rzucającego obelgi: mimo kilkakrotnych upomnień ze strony firmy, — oraz niezwalniania miejscowych robotników nieposiadających innego utrzymania.

Firma przez cały tydzień upierała się, lecz w końcu zgodziła się zwolnić zaraz protegowanych i przyjąć miejscowych robotników oraz zwolnić z miejsca majstra Trzciankę. Robotnicy po ca- [illegible]

Zbrodniczy lekarz-hitlerowiec

[illegible] nie Śląska Opolskiego zaszło 15 faktów sterylizacji dzieci polskich, na zarządzenie pewnego lekarza z Opola, notorycznego hakatysty.

Lekarz ten, badając stan umysłowy chłopców, zwykł zadawać dzieciom fantastyczne pytania, jak np.: Jaka jest różnica między żołądkiem a oszczędnością?" poczem kwalifikuje chłopców tych jako umysłowo niedorozwiniętych i zarządza sterylizację.

Zbrodnia ta wywołała na Śląsku Opolskim ogólne poruszenie [illegible] p. Calondera wpłynęły już ze strony rodziców dwie skargi na tego lekarza z powodu zbrodniczego zarządzenia sterylizacji chłopców.

Opinja publiczna [illegible] niem czeka, co uczyni prezydent Komisji mieszanej p. Calonder, aby położyć kres zbrodniczej działalności tego opolskiego lekarza.

Epilog kłótni

w lwowskim związku inwalidów przed sądem

(Kor. własna).

Stosunki w związku inwalidów we Lwowie, pozostawiały wiele do życzenia, skoro doprowadziły aż do sprawy sądowej.

Związek postanowił subskrybować Pożyczkę Narodową, a z procentów pożyczki utworzyć stypendja. Przeciwko tej uchwale zaprotestowała część członków z p. Mościnskim na czele i zaskarżyła nawet tę decyzję do władz nadzor- [illegible]

W związku rej wodzą poseł B. B. Wagner i Inż. Lisowski. Ten ostatni poczuł się nawet tak silnie dotkniętym zarzutami, że poszukał obrony swojego honoru na drodze sądowej. W wyniku rozprawy p. Mościński skazany został na 50 zł. grzywny.

Sensacyjna sprawa

w Sądzie Okręgowym w Przemyślu

(Kor. własna).

Niedawno odbył się przed Sądem przysięgłych w Przemyślu proces komunistyczny 21 oskarżonych, którzy po przeprowadzeniu rozprawy zostali skazani łącznie na 101 lat więzienia.

Podczas tej rozprawy niektórzy oskarżeni zarzucali Wydziałowi Śledczemu Policji Państwowej, że komunista Adolf Koppel, wmieszany w tę sprawę został w tut. areszlach policyjnych zabity. Oficjalny komunikat w tej sprawie głosił, że Koppel popełnił samobójstwo przez powieszenie się w celi na kratach okiennych.

Wskutek czynionych policji za- [illegible] przez oskarżonych, odbyła się ostatnio rozprawa przeciwko 9 oskarżonym.

Na rozprawie wszyscy oskarżeni przyznali się, że śpiewali na sali sądowej Międzynarodówkę, tłumacząc to tem, że był to protest przeciwko wyrokowi. Ponadto podtrzymali swoje zarzuty w sprawie śmierci Koppla. Na potwierdzenie stawianych zarzutów, offarowali dowody z ponownej sekcji zwłok, oraz z wizji lokalnej w celi aresztów policyjnych.

Trybunał odrzucił wszystkie oferowane zarzuty, dopuszczono natomiast wnioski prokuratora. W związku z tem odroczono rozprawę.

Wiadomości z całej Polski

[illegible]

Sąd w Lublinie skazał na 6 lat więzienia Bronisława Czechowicza, który w biały dzień na głównej ulicy zabił drągiem swego szwagra Wiktora Szumowskiego, szofera. Na 3 lata skazano jego brata, który osłaniając zabójcę, utrudniał schwytanie go.

Zabójca tłomaczył się, że nie chciał zabić Szumowskiego, a tylko obić — za złe obchodzenie się z siostrą, żoną jego — Szumowskie [illegible].

ORKAN NAD POMORZEM.

Nad Grudziądzem szalał ostatnio orkan niebywałej wprost siły. Uszkodził on liczne dachy, a w okolicy wyrządził ogromne szkody przy robotach żniwnych. W pobliżu portu drzewnego stały na bocznicy kolejowej firmy „Herzfeld i Victorius" wagony, opatrzone pokrywami blaszanemi. Wichura zmiotła dachy te z wagonów, a jeden uniosła na odległość blisko 100 mtr. i rzuciła go na ul. Rybacką — gdzie w tej chwili przejeżdżał właśnie wozem Franciszek Makowiecki, mieszkający przy ul. Groblowej 13.

Ciężka blacha uderzyła w woźnicę i zmiotła go z wozu. Makowiecki odniósł nietylko ciężkie obrażenia ale jeszcze padając złamał nogę w 3 miejscach. Ranny został koń Makowieckiego.

OSOBLIWA FORMA PROTESTU.

Ze Lwowa donoszą, że w piątek wyruszyć ma piechotą z rogatki Janowskiej do Warszawy, delegacja pracowników i robotników małopolskiej fabryki żarówek elektr. we Lwowie, zamkniętej przez zagraniczny kartel żarówek, celem wręczenia skargi na ręce Prezydenta Rzplitej.

Delegacja składa się z jednego pracownika umysłowego i jednego robotnika. Na rogatce Janowskiej pożegnają ich pracownicy zamkniętej fabryki w liczbie ponad 100 osób.

NA ROBOTY DO ŁOTWY.

Stosownie do umowy pomiędzy Polską a Łotwą, odbyła się w woj. wileńskiem rekrutacja robotników rolnych na wyjazd do Łotwy. Ogółem wyjechało do Łotwy 14.826 osób. w tem 3.291 mężczyzn i 11.539 kobiet.

RUDERY WILEŃSKIE.

Pod wpływem wiadomości o strasznej katastrofie budowlanej w Warszawie, do policji wileńskiej zaczęli zgłaszać się mieszkańcy zaniedbanych domów, donosząc o niebezpieczeństwie, grożącem kamienicom. M. in. policja wzięła pod uwagę doniesienie o zagrożeniu kamienicy przy ul. Ślepej 5. Na miejsce udała się komisja budowlana.

WIELKI POŻAR.

W Książu Wielkim, pow. miechowskiego wybuchł pożar, w wyniku którego spłonęło 15 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami i sklepami.

Poszkodowanych jest 7 właścicieli domów, szkody wynoszą 45 tys. zł. Pożar powstał naskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez niejakiego Szulima Friedberga.

UWIĘZIENIE SEKWESTRATORA

W Przemyślu egzekutor skarbowy, przyszedł w sprawie zapłaty podatku od nieruchomości do gminy starozakonnych i oświadczył, że nie ustąpi, jeśli nie otrzyma pieniędzy, grożąc otwarciem kasy przez ślusarza.

Woźny zamknął sekwestratora na klucz w biurze i poszedł szukać prezesa gminy. Tymczasem egzekutor zawiadomił telefonicznie urząd skarbowy. Przybyli urzędnicy oswobodzili sekwestratora i wynieśli kasę.

Przed gminą zgromadziły się tłumy ludności żydowskiej.

ZWOLNIENIE Z BEREZY.

W tych dniach został zwolniony z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dr. Arsen Riczyński, gorliwy działacz ukraiński cerkwi prawosławnej. Przesiedział tam 2 miesiące.

[illegible]

Policja lwowska wykryła fabryczkę fałszywych monet 1-złotowych w mieszkaniu Abrahama i Hindy Dickesów.

„Fabryka" czynna była ze trzy tygodnie.

Bliższe badania wykazały, że sublokatorki Dickesów trudniły się rozpowszechnianiem falsyfikatów, Dickes zaś. dobrze znany policji jako paser, przewoził monety do niektórych miast prowincjonal- [illegible]

Godzi się zaznaczyć, że falsyfikaty wykonane były bardzo precyzyjnie i tem trudniejsze do rozpoznania, że stop, użyty do ich wyrobu, zawierał duży procent prawdziwego srebra.

TRAGEDJA NA CMENTARZU.

W Przemyślu zmarł Franciszek Rabiej, aresztowany w związku z nadużyciami w Starostwie, gdzie pełnił obowiązki sekretarza. Rabiej zmarł w więzieniu, gdzie ogłosił głodówkę.

Na życzenie rodziny, która twierdziła, że sprawa śmierci Rabieja nie jest wyjaśniona dokonano ekshumacji zwłok i okazało się, że Rabiej zmarł naskutek niedomagania mięśnia sercowego i zapalenie płuc. W czasie ekshumacji żona Rabieja zaczęła mdleć. Przez omyłkę zamiast powąchać dano się jej napić amoniaku. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Kulisy fabryki „Wierzbowianki"

Z Łodzi donoszą o nikczemności, jaką popełniono w fabryce „Wierzbowianka" przy ul. Wierzbowej nr. 18.

Jedna z robotnic tej fabryki, panna G. zaszła w ciążę. Okazało się, że — aby dostać pracę — musiała ulec dwum nędznikom: 38-letniemu Szyji Tajtebaumowi i 35-letniemu Pinkusowi Herszkowiczowi. urzędnikom tej firmy, którzy skłaniali do uległości młode dziewczęta, obiecując im wzamian za to pracę.

Dziewcząt dostarczał im niejaki Henoch Kugelman.

Wszyscy trzej zostali aresztowani. Oczekujemy, że zostaną należycie ukarani. Przestępstwo ich jest tem bardziej karygodne, że wykorzystywali ciężką sytuację, w jakiej znajdują się dziewczęta pracujące. (w)

HULBERT FOOTNER 26

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Roześmiała się na to gadanie. „Ma pan większy wpływ na niego, niż pan przypuszcza. Sądząc ze sposobu, w jaki o panu mówi, powiedziałabym, że jest pan jedyną osobą na statku, do której jest rzeczywiście przywiązany".

Martin rzucił na nią badawcze spojrzenie z poza okularów. „Nie jedyną", powiedział znacząco. „Stawia mnie pani w okropne położenie, o pani. Każe mi pani dać się zabalsamować zamiast kogoś innego".

Nie udało mu się jednak wywołać żadnej zmiany zachowaniu Mme Storey. „Tak, tak, to bardzo smutne", powiedziała z żartobliwem współczuciem. „Ale człowiek, który upaja się własnemi słowami, nie umrze nigdy ze zmartwienia"!

Martin przestał błaznować. „Jak się przedstawia sytuacja"? — spytał.

„Pan wie, dlaczego mnie zaproszono na tę wycieczkę"?

„Tak, Horacy przysłał mi o tem radjogram".

„Nic panu nie mogę teraz więcej powiedzieć", rzekła. „Zadużo tu ludzi. Nie powinni widzieć, że się sobie zwierzamy. Znajdę później odpowiednią chwilę. Będziemy wspólnie pracować"!

W tej chwili Horacy wszedł na górę po wąskim, służbowym trapie. Za nim szli pan Niederhoff, elegancki pierwszy oficer, olbrzymi Les Farman, najprzystojniejszy marynarz na statku i Fabrig, steward z podłą twarzą, który, jak mi mówiono, pełnił funkcje osobistego służącego kapitana.

Horacy podszedł do nas posępny, jak chmura gradowa. Martin zaczął cicho przebierać palcami po strunach banjo. Fabrig zwiał, Niederhoff pozostał przy trapie. Oczywiste było, że na dole rozgrywały się przed chwilą gwałtowne sceny.

„Zaprzestań tych przeklętych hałasów", warknął Horacy na Martina.

Martin wciągnął policzki i cichutko odłożył banjo na stół. Horacy opadł ciężko na fotel, stojący obok Mme Storey. Dusił się od dławionej pasji. Pracodawczyni moja spytała:

„Czy zakończył pan rewizję?"

„Tak", warknął. „Nie znalazłem żadnego z nich".

„Czy upewnił się pan, że ich niema na statku?"

„Nie!" krzyknął, klnąc przytem. „Przypuszczam, że cała banda jest w zmowie! Kadłub podzielony jest na pięć przedziałów. Łączą je hermetyczne drzwi, których niby się nigdy nie otwiera. Ale podczas gdy przechodziliśmy przez pokład z jednego przedziału do drugiego, kto im mógł przeszkodzić otworzyć drzwi na dole i przejść przez nie?"

Mme Storey przezornie trzymała język za zębami. Ale nawet milczenie jej doprowadzało go do rozpaczy. „Dlaczego pani nie mówi: „Uprzedzałam pana", sarknął. „Przecież myśli to pani!"

Wzruszyła zlekka ramionami i nic nie odpowiedziała.

Zabójcze spojrzenie Horacego padło w tej chwili przypadkiem na Farmana. Przystojny marynarz stał ze spokojnym wyrazem twarzy, oczekując dalszych rozkazów. Ale pasja Horacego osiągnęła w tej chwili stopień, w którym musiała się na czemś wyładować. Zerwał się z fotela.

„Czego tam stoicie i gapicie się na mnie?" krzyknął. „Marsz do roboty!"

Marynarz spojrzał na niego, zdziwiony. „Nie powiedział mnie pan, że nie jestem już potrzebny", od- [illegible]

„A więc nie potrzebuję was!" wrzasnął Horacy. „Zabierajcie się do djabła, tam jest wasze miejsce!"

Tu Farman rzucił mu przeciągłe, twarde spojrzenie i poszedł w kierunku dziobu. Zdaniem rozwścieczonego Horacego posuwał się zbyt wolno, pchnął więc go gwałtownie stylu. Les, odzyskawszy równowagę, odwrócił się śmiertelnie blady, ze złowrogą bruzdą na czole. Podszedł do Horacego z zaciśniętemi pięściami. Myślałam, że zaraz się coś stanie. Niederhoff zbliżył się, sięgając do tylnej kieszeni, jakgdyby chciał bronić Horacego.

Les Farman sam uratował sytuację. Opanował się z wysiłkiem, na pięknej jego twarzy ukazał się szyderczy uśmiech. „Niech się pan nie unosi, szefie", wycedził przez zęby. Poczem odszedł spokojnie.

Zajście to naturalnie nie poprawiło Horacemu humoru. Z jękiem opadł na fotel obok Mme Storey. Niederhoff wysunął się tymczasem przez trap. Pracodawczyni moja nie miała wcale chęci oszczędzania Horacego. Odezwała się spokojnie:

„Zrobił pan sobie wroga z najlepszego człowieka na statku".

„Aaa! Niech to djabli!" warknął Horacy. „Cóż [illegible] czy jeden wróg więcej, czy mniej?"

(D. c. [illegible])

STAN POGODY w/g PIM

Dziś miejscami po mglistym lub chmurnym ranku, w ciągu dnia w całym kraju na ogół dość pogodnie, [illegible] wachodnich przelotny deszcz. Umiarkowanie ciepło.

KRONIKA KRAKOWSKA

Orgje drożyzny w Krakowie

W ub. tygodniu ceny mięsa i wyrobów masarskich w Krakowie, podskoczyły znacznie wgórę. Różnica jest duża, bo wynosi około 30 procent. Nagły ten skok ceny jest niezrozumiały, gdyż od chłopa, tak na jarmarkach jakoteż i na wsi, kupują zarówno pośrednicy, jak i rzeźnicy, w dalszym ciągu wszystko za bezcen.

[illegible] o powód podwyżki cen, oświadczają, iż powódź w ub. roku wytopiła bydło i trzodę chlewną.

Masarze i rzeźnicy kupują kamienice, a ludność odczuwa bardzo dotkliwie każdą podwyżkę.

Kraków jest miastem „uprzywilejowanem" — pod względem ceny mięsa, jakoteż wyrobów masarskich jest ono najdroższem miastem w Polsce.

Paradoksalnem w tem wszystkiem jest, że od chłopa wyciąga się wszystko za bezcen, a ludność miasta płaci za te produkty niepomiernie wysokie ceny.

Restauratorzy krakowscy też nie pozostali w tyle, z cenami za potrawy, lecz nawet wyprzedzili masarzy i rzeźników, korzystając z konjunktury wycieczek. W jednych restauracjach podwyższono ceny za potrawy, w drugich zaś — dla upozorowania, iż cen nie podwyższono — obcięto porcje.

Kiedyś istniała w Magistracie krakowskim Komisja regulacji cen dzisiaj za czasów „radosnej twórczości" jest taka „rzeczywista rzeczywistość", iż Zarząd miasta na te rzeczy zupełnie nie patrzy, gdyż ma, zdaje się, ważniejsze sprawy do załatwienia... „wybory". Więc jakże sobie można zrażać rzeźników, masarzy, piekarzy, re[illegible] i t. p.!

Ktoby się starał o biedną ludność — tembardziej, iż jest ona [illegible] tej chwili zajęcił

Stratowany przez byka

We Frywaldzie obok Krzeszowic wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na gminnem pastwisku. Mianowicie 12-letni chłopiec Władysław Malik, pasący krowy, z psot i swawoli począł drażnić pasącego się na łące byka.

Skutki lekkomyślnych igraszek z bykiem okazały się fatalne. Zezłoszczone zwierzę dopadło pastuszka, powaliło go na ziemię i poczęło bóść. Nierozsądny chłopak byłby niewątpliwie poniósł śmierć, gdyby nie okoliczność, iż w pobliżu znalazł się nauczyciel z Dąbrówki Wielkiej w pow. świętochłowickim, p. Albin Kisiel.

Dzielny nauczyciel z golemi rękami pospieszył Malikowi na pomoc, odpędził byka i zajął się kontuzjowanym pastuszkiem. Malik doznał zgniecenia lewej części klatki piersiowej oraz złamania lewej ręki w stawie ramieniowym. Przypadkowy wybawiciel odwiózł Malika w stanie ciężkim do Krzeszowic gdzie oddał go opiece dra Mieczysława Mazurka. Po prowizorycznym opatrunku przewieziono rannego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Stan Malika ciężki.

Tragiczna śmierć przodownika P.P. na bulwarze koło III mostu

W piątek nad ranem przechodzący nad Wisłą chłopak dokonał strasznego odkrycia.

Oto pod górnym bulwarem przy Domu Noclegowym, mieszczącym się przy ul. Nadwiślańskiej, znalazł starszego przodownika policji z rozbitą o kamienie głową, leżącego w kałuży krwi. Zawiadomił natych miast najbliższego posterunkowego, a ten — wydział śledczy i pogotowie. Lekarz stwierdził zgon ofiary, nie ruszając zwłok, by nie zatrzeć ewentualnych śladów, na podstawie których możnaby odtworzyć okoliczności, towarzyszące zajściu.

W chwilę później, przybyła policja. Śledztwo potoczyło się w kierunku ustalenia, czy był to nieszczęśliwy wypadek, czy mord.

Po zbadaniu zawartości kieszeni, w mundurze, okazało się, że jest to starszy przodownik, Stanisław Koziołek, liczący lat 39, należący do komisarjatu podgórskiego.

Koziołek nie pełnił wówczas służby. Na podstawie pewnych danych, stwierdzono, że Koziołek nocy krytycznej przechodził obok Domu Noclegowego nad Bulwarem W miejscu tem Dom Noclegowy zbliża się zupełnie do bulwaru, — tak że między budynkiem a murem bulwaru istnieje wązki przesmyk, oparkaniony.

Jak wskazują ślady, Koziołek doszedł do bulwaru od strony starego mostu i tu prawdopodobnie zauważył kogoś podejrzanego po drugiej stronie oparkanienia, a chcąc się dostać szybko, zszedł na mur i starał się przejść pod wystającym parkanem. Ponieważ Koziołek miał zabłocone buty, szczególnie but lewy, pośliznął się, stracił równowagę i runął głową wdół, a ponieważ pod samym but warem biegnie droga, wyłożona kamieniami, poniósł śmierć na miejscu, uderzając o kamienie pod stawą czaszki.

Od wczesnego rana gromadzą się tłumy w pobliżu miejsce wypadku.

Dozwolone książki dla szkół

Ukazały się w druku spisy książek szkolnych i środków naukowych na rok szkolny 1935-36, dozwolonych do użytku w szkołach średnich ogólnokształcących.

Pierwszy zawiera ponadto spis książek pomocniczych dla nauczycieli. Oba spisy poprzedza okólnik normujący wprowadzenie objętych spisem książek szkolnych i środków naukowych w związku z realizacją reformy. Dla seminarjów nauczycielskich obowiązuje spis z roku ubiegłego.

Napad na woźnicę węgla

W nocy z czwartku na piątek dowlókł się silnie broczący krwią mężczyzna do rogatki rakowieckiej, a przyszedł od strony Olszy.

Doszedłszy do samej rogatki ostatkiem sił, mężczyzna runął bezprzytomny na ziemię.

Do ofiary wezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził rany cięte od noża na głowie i na twarzy, oraz silnie krwawiącą ranę na klatce piersiowej.

Okazało się, jest to woźnica, rozwożący węgiel, Stanisław Franczak, lat 24, zamieszkały w Nowej Olszy.

Franczak, wracając wieczorem wozem do domu, natknął się na jakiegoś przechodnia, który go poprosił o podwiezienie. W pewnym momencie, wśród bliżej nieznanych okoliczności, nieznany osobnik zadał Fronczakowi kilka ran nożem, poczem zbiegł.

Z miasta

KRADNĄ ROWERY.

Stefan Kotarba, urz. pryw. zam w Krakowie przy ul. Kremerowskiej L. 8, zgłosił organom PP., że dnia 31 lipca b. r. około godz. 11.30, skradziono mu z bramy domu przy ulicy Kanonicznej L. 1 rower marki „Kamiński", wart. około 80 zł.

ZOSTAŁ BEZ SPODNI.

Landes Awigder, zam. w Krakowie przy ul. Józefa L. 15, zgłosił organom PP., że dnia 31 lipca b. r. około godz. 6-tej, skradziono mu z łaźni żydowskiej przy ul. Paulińskiej L. 28, jedną parę spodni wart. 10 zł. i pugilares z gotówką 40 zł.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.

Plota Julja, praczka, zam w Krakowie przy ul. Friedleina L. 16 b., zgłosiła, że dnia 31 lipca b. r. między godz 12 — 14-tą skradziono jej z zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się zapomocą urwania kłódki u drzwi, zegarek budzik, 7 m. płótna, 1 p. bucików domskich i kwotę 15 zł. na ogólną szkodę 90 zł

PORZUCENIE DZIECKA

Dnia 31 lipca b. r. o godz. 21.25, nieznana kobieta porzuciła w bramie domu przy ul. Kanonicznej L. 9, dziecko płci męskiej, liczące około 6 mies. Oddano je do Żłobka Miejskiego.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

W sobotę i w niedzielę arcydzieło komedji klasycznej „Chory z urojenia" ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej.

W niedzielę o godz. 4-tej popołudniu, po cenach zniżonych nieodwołalnie po raz ostatni „Pan Brotonneau" ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej.

BAGATELA: „Kobiety w jego życiu" na scenie „Wielka niespodzian[illegible]".

Co grają w kinoteatrach

APOLLO: „Rumba".

ATLANTIC: „Oliwer Tuist" i „Żona w złotej klatce".

ADRIA: „Uciekinierzy" i „Miłość [illegible]".

PROMIEŃ: „Przygoda na Lido" i „Ulica".

SŁONKO: „Bandyta - detektyw"

SZTUKA: „Kobieta pod kontrolą".

ŚWIT: „Żywy zastaw".

UCIECHA: „Pani i szofer".

WANDA: „Wielki gracz".

Dyżury lekarzy

DNIA 3 SIERPNIA — NOC:

1) Dr. Gradzińska Michalina — Starowiślna 20, tel. 139-75.
2) Dr. Herschdörfer Ozjasz — Dietla L. 58, tel. 143-99.
3) Dr. Kepler Wiktor — Legjonów L. 12, tel. 120-31.
4) Dr. Zopoth Artur — Rynek Klep. L. 5, tel. 102-18.

Samobójstwo służącej

W czwartek przed południem z domu przy ul. Szopena 1 targnęła się na życie służąca Aniela Cuchor, licząca 25 lat. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie dokonano przepłukania żołądka.

Powodem samobójstwa jest zawód miłosny.

Życie organizacyjne

Posiedzenie OKR. PPS. Kraków miasto, odbędzie się w poniedziałek, dn. 5 b. m., o godz. 6-tej 30 wiecz., przy ul. Dunajewskiego 5

Radjo krakowskie

Sobota, 3 sierpnia.

6.30 Audycja poranna. 8.20 Program oraz wskazówki praktyczne. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 — Wiad. meteorolog. i dziennik południowy 12.15 Koncert utworów Debussy'ego (płyty) 13.00 Chwilka dla kobiet i koncert w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 14.30 Nowości z płyt. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Audycja dla dzieci: „Czar Andersena" w opr. Eugenji Maciejewskiej. 16.00 Skrzynka techniczna w opr. W. Frenkla. 16.15 Lekkie piosenki w wyk. H. Rapackiej. — 16.30 Recital fort. St. Nawrockiego. 16.50 „U mety" opowiadanie Z. Bartkiewicza. 17.00 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 18.00 — Poradnik sportowy. 18.10 Minuta poezji: wiersz J Paczkowskiego. 18.15 Koncert bydgoskiego chóru męskiego „Echo" pod dyr. A. Resslera. 18.30 Audycja strzelecka p. t.: „Słupy graniczne". 18.45 Elly Rey gra... (płyty). 19.05 Koncert reklamowy. 19.30 „Nasze pieśni" w wyk. H. Lipowskiej. — 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 E. Zegadłowicz: Pieśni zgrzebne o J. Kasprowiczu, recytuje A. Woycicki. 20.10 Muzyka lekka w wyk. ork. salonowej pod dyr. T. Seredyńskiego 20.45 Dziennik wieczorny i „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy poświęcona Legjonom Piłsudskiego. 21.30 „Świąteczny dzień na Południu" — koncert symfoniczny w wykonaniu ork. pod dyr. G. Fitelberga. 22.00 Wiadomości sportowe. — 22.05 Lokalne wiadomości sportowe. — 22.10 Audycja „Wesoła Syrena". — 22.30 „Coctail międzynarodowy" (płyty).

Co grają w teatrach wowskich

TATR WIELKI: Nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI: Sobota, niedziela 8 w. „Panna młoda [illegible]".

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Ruch klasowy kroczy naprzód

W środę odbyły się wybory do Rady Załogowej huty „Zgoda" w Świętochłowicach.

ZZP. i ZZZ. twierdzili, że socjaliści w tej hucie nigdy nie dojdą do głosu. Tymczasem rezultat głosowania jest dowodem, że i tam, — gdzie socjaliści nie mieli dotychczas wpływów, wpływy te rosną stale.

Wybory przyniosły klasowemu Zw. Rob. Przem. Metalowego dwa pełne i 1 uzupełniający mandat — (zdobyte 2 mandaty), ZZZ otrzymał 3 mandaty, ZZP 4 mandaty.

Zarządzenie w sprawie duru brzusznego

Lekarz powiatowy na miasto Katowice podaje do wiadomości:

W związku z zaszłemi na ulicy Mikołajewskiej wypadkami duru brzusznego wydaje się publiczności następujące wskazówki: 1) należy myć ręce przed każdem jedzeniem i każdorazowo po oddaniu stolca i moczu, 2) mleko należy pić tylko po przegotowaniu, 3) owoce należy przed jedzeniem gruntownie myć wodą, wzgl. skórkę usunąć, 4) spożywać mięso świeże i nieposzlakowanej jakości, 5) należy tępić muchy, 6) z wszelkiemi objawami podejrzanej choroby zgłosić się natychmiast do lekarza. Początkowemi objawami duru brzusznego są: Bóle głowy, znużenie, gorączka, 7) w szpitalu miejskim na ulicy Raciborskiej przeprowadza się codziennie od godz. 17 — 19 bezpłatne szczepienie przeciw durowi brzusznemu.

Awantury antykatolickie na niem. Śląsku

Z Bytomia donoszą, że w ubiegłą niedzielę na Śląsku Opolskim odbył się cały szereg manifestacyj, zwróconych przeciwko duchowieństwu katolickiemu i kościołowi. Od rana krążyły samochody szturmówek hitlerowskich po miastach, wsiach i miasteczkach, wznosząc w pobliżu kościołów okrzyki, wyszydzające księży katolickich. Słychać było okrzyki: „Elenedes Pfaffenugesindel", „Satanische Romsknechte" i „Volksbetrüger". Manifestacje te trwały prawie do południa.

Tragiczna śmierć na ulicy

W środę wydarzył się w Pszowie tragiczny wypadek. Robotnik Jan Głowala z Pszowa, jadąc rowerem do pracy na kopalnię „Ana" najechany został przez furmankę, wskutek czego spadł z roweru do głębokiego rowu. Głowala odniósł złamanie kręgosłupa i na miejscu wyzionął ducha. Zwłoki Głowali odstawiono do kostnicy szpitala w Rybniku.

Kolejarz-„sanator" złodziejem

Przez dłuższy czas ginęły na dworcu ekspedycyjnym w Rydułtowach różne większe przesyłki ko[illegible]

Mimo obserwacji nie udało się wywiadowcom przytrzymać złodzieja na gorącym uczynku i dopiero gdy policja przeprowadziła w mieszkaniu kolejarza Edmunda Trybusa rewizję domową, znaleziono całą składnicę skradzionych rzeczy

W środę odpowiadał Trybus przed Sądem Okręgowym w Rybniku. W wyniku rozprawy sąd skazał go na półtora roku więzienia, oraz 5 lat utraty praw obywatelskich.

Wiadomości różne

Na terenie huty „Pokój" wydarzył się groźny wypadek. W oddziale wysokich pieców wyleciał w powietrze aparat systemu Kaupen. Szkoda jest znaczna. Siła wybuchu była tak wielka, że wiele cegieł spadło na ul. Nieurnego

W swem mieszkaniu w Bielsku przy ul. Przekop popełnił samobójstwo inż. Jan Ostrogski. Desperat pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w usta. Śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczyny samobójstwa dotychczas nieznane

Na kop. św. „Jacek" w Chorzowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas pracy został zasypany górnik Paweł Bąk. Zdołano go wydobyć. Rannego przewieziono do szpitala.

Sąd Grodzki w Pszczynie rozpatrywał sprawę kilku drobnych dzierżawców ks. Pszczyńskiego, którzy domagali się zwrotu sum za wygórowany czynsz dzierżawnego od wynajętego pola.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego ks. Pszczyński zobowiązany jest do zwrotu nadpłaconego dzierżawnego od r. 1924. Orzeczenie to miałoby zastosowanie do dzierżawców, których jest około 7 000.

W nocy na środę w kilku punktach miasta Chorzowa nieznani osobnicy umieścili szereg napisów o treści antyżydowskiej W napisach nawoływano chrześcijan do bojkotowania kupców żydowskich, oraz rozpoczęcia walki z żywiołem żydowskim.

Tej samej nocy jacyś osobnicy wybili szyby w składach kupców żydowskich Eryka Polaka w Świętochłowicach i Natana Brandysa w Świętochłowicach.

Dziecko porzucone na drodze

Na drodze Pasiecznej nieznana kobieta porzuciła 6 miesięczne dziecko płci męskiej. Dziecko odesłano do szpitala, a za matką — jak zawsze w takich wypadkach — wszczęto poszukiwania.

Życie robotnicze

ZEBRANIA METALOWCÓW

w dniu 4 sierpnia 1935 roku.

Paruszowice: o godz. 8-ej. Referent tow. Tomecki.

Zawodzie: o godz 10-ej u p. Rakowej. Refer. tow Tomecki.

ZEBRANIA C. Z. G.

[illegible]

Radzionków o godz. 16 wiec górników u p. Langra, ref. tow. Janta.

Janów: o godz. 9-ej w świetlicy — ref. tow. Kaczmarski.

Łaziska - Górne: o godz. 16-ej u p. Muchy, ref. tow. Chrószcz.

Szopienice o godz. 10-ej u p. Domżoła, ref. tow. Chrószcz.

ZEBRANIA INWALIDÓW.

Dnia 3 sierpnia r. b

Ruda. o godz. 3 w Domu Narodowym. Ref. tow. Marek.

Orzegów: o godz. 3 u Ledwiga. Ref. tow. Markowa.

Rydułtowy: o godz. 15-tej u Nowaka Ref. tow. Stankusz

Biedobczyce: o godz. 18-tej u Brachmana. Ref. tow. Stankusz.

Dnia 4 sierpnia r. b.

Kosztowy: o godz. 4 u Machy. Ref. tow. Marek.

Chropaczów: o godz. 4-tej u Srpusa. Ref. tow. Krzywoń.

Brzezinka: o godz. 2 u Klimery. — Ref. tow. Markowa

Czerwionka: o godz. 15 u Czecha. Ref. tow. Stankusz

Bełk: o godz. 12 i Sidełki (Horak). Ref. tow. Stankusz.

[illegible]

Chorzów I: o godz. 2 w Domu Polskim. Ref. tow. Krzywoń

Godula - Chebzie: o godz. 4-tej u Miarki. Ref. tow. Marek.

Dnia 7 sierpnia r. b.

Chwałowice: o godz. 16 u Kuczery wiec publiczny

Łagiewniki: o godz. 3 u Demka. — Ref. tow. Marek.

Radjo

Sobota, 3 sierpnia 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka lekka i taneczna 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Mała Ork. P. R. 14.30 Nowości z płyt. 15.15 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.20 Wiadomości bieżące: 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Audycja dla dzieci „Czar Andersena" 16.00 Skrzynka techniczna. 16.15 Lekkie piosenki. 16.30 Recital fortepianowy 16.50 Codzienny odcinek prozy. — 17.00 Koncert dla letnisk i uzdrowisk 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Skrzynka Cioci Heli dla dzieci. 18.55 Recital Vasy Prihody. — 19.05 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Nasze pieśni — odśpiewa Helena Lipowska 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 O geometrach egipskich. 20.10 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski 21.30 Dzień świąteczny na Południu — koncert symfoniczny. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Wesoła Syrena. 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.